Ner 119. Kraków, Piątek 24 Maja 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 maja.

Podróży króla Humberta do Berlina poświęcił *Standard* artykuł wstępny, w którym oświadcza że nowe to stwierdzenie potrójnego przymierza wita lud angielski z wielkiem zadowoleniem, widząc w niem najlepszą gwarancyę pokoju, a zarazem upewnienie, że żywotne interesa Europy wyjdą nienaruszone z każdej próby ogniowej.

Mową Rickerta, o której już wspomnieliśmy wczoraj, zakończoną została dyskusya ogólna w trzeciem czytaniu ustawy o zabezpieczeniu robotników. W rozprawach szczegółowych przyjęto już kilka paragrafów i zdaje się, że słowa ks. Bismarka w pogadance porannej, wyrażające nadzieję, że ustawa jest zapewnioną, sprawdzą się, tak że posiedzenia parlamentu mogłyby być w końcu bieżącego tygodnia zamknięte. Na tem samem porannem zebraniu zniweczył jednak ks. Bismark te nadzieje oświadczeniem, że „rządy związkowe życzą sobie wczesnego uskutecznienia zmiany paragrafu 4 kodeksu karnego i że wypada koniecznie, aby parlament jeszcze tę sprawę załatwił.“ Załatwienie jej zaś wymagać jeszcze będzie przynajmniej przeciągu całego tygodnia.

Pogłoski o zachwianiu się stanowiska ministra finansów Scholza utrzymują się ciągle, a polegają w ostatnim czasie głównie na tem, że dep. Zedlitz-Neukirch, będący tajnym radcą w ministerstwie robót publicznych i poczytywany powszechnie za osobę poufną kanclerza, napisał w *Deutsches Wochenblatt* ostrą krytykę na zdanie ministra Scholza w sprawie zapowiedzianej ustawy o podatku osobistym, wobec czego nie pojawiło się dotąd żadne zaprzeczenie urzędowe lub półurzędowe.

Szczegóły wprowadzenia następcy tronu rumuńskiego księcia Ferdynanda do senatu podał nam telegram wczorajszy w sposób wyczerpujący. Ze zwykłych przy takiej sposobności przemówień podnieść wypada, jako najważniejsze, oświadczenie księcia następcy tronu, „że się polityki obecnie panującego króla trzymać będzie.“

W Izbie wyższej angielskiej pojawiał się od czasu do czasu wniosek Labouchera o zniesienie tej Izby, który prawie bez dyskusyi odrzucanym bywał. W tym roku podał go Labouchere w zmienionej nieco sposób: „Izba wyraża zdanie, że dziedziczność miejsc w Izbie w., zajmowanych, nie odpowiada zasadom rządu reprezentacyjnego, pożądanym jest więc rzeczą w interesie pomnożenia wpływu i powagi tego ciała, ażeby w tej mierze stosowne przeprowadzić zmiany.“ W uzasadnieniu wniosku tego proponował Labouchere wybór członków Izby w. przez Rady hrabstw. Wniosek ten odrzucony został; niektóre dzienniki angielskie zwracają jednak uwagę na to, że tym razem odrzucenie nie nastąpiło jednomyślnie, jak to dotychczas bywało, ale jedynie większością 41 głosów, z czego wyprowadzają wniosek, że niektórzy członkowie Izby wyższej muszą także pragnąć niejakich zmian w jej składzie.

Pester Lloyd, pisząc o ostatniej seryi artykułów *Czasu* nad ogólnem położeniem europejskiem, przytacza tłustemi czcionkami uczynioną tam wzmiankę, jakoby tekst ogłoszonego między Niemcami i Austro-Węgrami traktatu nie był autentycznym, i sam przyznaje, iż wzmianka ta była ogólnikową i opatrzoną zastrzeżeniami. *Pester Lloyd* uznaje za stosowne zbijać energicznie podobne nawet przypuszczenie i dodaje, że z pewnością *Czas* byłby zaniechał tej wzmianki, gdyby był przewidział, jaki z niej użytek zrobią dzienniki rosyjskie, mianowicie *Grażdanin*, który bierze asumpt z ogólnikowych wyrażeń *Czasu*, aby stanowczo twierdzić, że ogłoszony tekst traktatu był sfałszowany. *Pester Lloyd* czyni z tego powodu odpowiedzialnym *Czas* za to, że do czytelników *Grażdanina*, „którzy — jak wiadomo — należą do najwyższych sfer“, podobna dostała się bajka. Nareszcie dziennik peszteński dodaje, iż *Grażdanin* idzie dalej i wnioskuje z tego, że to *Czas* uczynił tę wzmiankę, a jest przyjaźnie usposobionym w wewnętrznej polityce dla hr. Taaffe, oraz ze względu na inne jeszcze wskazówki, iż istnieje w Austryi znaczące stronnictwo, które pielęgnuje w swem łonie ideał przyszłego południowo-niemieckiego katolickiego związku pod przewodnictwem Austryi.

Na to wszystko odpowiedzić musimy, iż ani nie postawiliśmy twierdzenia, ani nie uczyniliśmy zwierzenia, jakoby ogłoszony tekst traktatu nie był autentycznym. Chcąc po prostu scharakteryzować położenie, krzyżujące się prądy i stan opinii publicznej europejskiej, nadmieniliśmy o istniejących lub może z umysłu rozsiewanych wątpliwościach, co się tyczy tekstu obowiązującego między Niemcami a naszą monarchią traktatu. — Że takowe były i są w obiegu, to jest znanem i wiadomem; abyśmy je podzielali, to rzecz inna. — To tylko pewna, że owi czytelnicy „z najwyższych sfer“ nie potrzebowali *Czasu*, aby wiedzieć o istnieniu owych wątpliwości, i że niezawodnie nie przez *Czas* i *Grażdanina* doszły one do nich.

Jaki zaś związek mieć może tekst traktatu, nasza wzmianka, oraz popieranie przez *Czas* systemu hr. Taaffe z fantastycznem jakiemś „znacznem“ stronnictwem w Austryi, pielęgnującem jakiś niedoścignięty ideał południowo-niemieckiego katolickiego związku pod przewodnictwem Austryi? — tego w żaden sposób zrozumieć nie możemy, ani pojąć; nie mówimy już praktycznie, ale nawet akademicznie. Twierdzenie to bowiem, czy przypuszczenie, zawiera same sprzeczności i to tak kolosalne, że rzecz cała staje się nieprzystępną dla zdrowego rozumu, logiki i dla faktów.

My wiemy i wierzymy, że przymierze niemiecko-austryackie jest obronnem i odpornem, zapewniającem pokój, a zatem tak bardzo dla nas pożądany spokojny rozwój ludów monarchii austro-węgierskiej i dlatego zawsze wysoko ceniliśmy i cenimy to przymierze.

Ale owe wątpliwości co do obowiązującego między dwoma wielkiemi cesarstwami traktatu, o których wspomnieliśmy, mogą mieć tylko na celu wzniecić przypuszczenie o ściślejszym jeszcze niż dotąd niemi związku. Jakżeż więc podobna łączyć to przypuszczenie z podejrzeniem jakichś aspiracyj czy związku pod przewodnictwem obecnem rządu rzeszy w Niemczech?!

To już widocznie *Grażdanin* wysunął własne tylko, nigdzie i nigdy nieistniejące pojęcia, które wprost i wyraźnie zmierzają, ale bardzo nieszczerze, do siania nieufności między dwoma potężnymi sprzymierzeńcami.

Nareszcie, i to głównie nas obchodzi; popieramy system hr. Taaffego właśnie dlatego, że uwzględnia on i odpowiada nowym warunkom bytu monarchii Austro-Węgierskiej, wytworzonym nowym porządkiem rzeczy w Niemczech, i że my w tym systemie znajdujemy rękojmię naszych praw narodowych i naszej w monarchii przyszłości. Jakżeż zatem przypuścić można, iż jednocześnie ten system mógłby zmierzać do celów, już ze względów polityki wewnętrznej a także zewnętrznej, wprost przeciwnych naszym żywotnym interesom i że my takie cele wspierać lub im sprzyjać chcielibyśmy?!

To są właśnie bajki a raczej brednie, które z pewnością wiary nie znajdą u najwyższych miejscowych lub zagraniczych czytelników *Grażdanina*, a które, zdaniem naszem, ze zbytecznym naciskiem podniósł *Pester Lloyd*.

Manewr wyborczy „Nowej Reformy.“

Świeży sukces Koła polskiego odniesiony we Wiedniu w sprawie pomnożenia posad konceptowych urzędników sądowych w kraju naszym, tak popsuł szyki *Nowej Reformie* i taki choćby w tej jednej sprawie kłam zadał frazesom, które sobie z góry ułożyła dla popierania swojej akcyi wyborczej przed wyborami do Sejmu, że chcąc ratować sytuacyę, już zdecydowała się widocznie, zerwać stanowczo z prawdą i samym fałszem wojować. I jakże jej począć inaczej? Fakta mówią same przeciw niej, więc trzeba fakta przekręcić albo im wprost zaprzeczyć, może się znajdzie jaki czytelnik, który w to uwierzy i jakoś to pójdzie! Przecież o to tylko idzie na razie, żeby Koło polskie — tę jedyną dziś legalną reprezentacyę narodu polskiego — wobec narodu obniżyć, posłów do większości Koła należących przed wyborcami oczernić. Cel to tak szlachetny, tak rozumny, tak liberalnym i demokratycznym pojęciom *Nowej Reformy* odpowiadający, że i fałsz i podjudzanie, wszystko to są środki, które tak wielki cel sam z siebie uświęca!

I tak wiadomo, że rząd na żądanie Koła polskiego postanowił w 3 latach systemizować dla sądów i prokuratoryi państwa w okręgu apelacyjnym lwowskim 71 nowych posad urzędników konceptowych (wliczając w to także nowe posady płatnych auskultantów), zaś w okręgu apelacyjnym krakowskim posad 40.

Wiadomo, że sądy powiatowe we wschodniej Galicyi znacznie gorzej są obsadzone aniżeli w zachodniej, że zresztą sądów tych jest tam więcej, aniżeli w naszym okręgu apelacyjnym, dlatego też oczywiście większa liczba nowych posad musiała przypaść na wschodnią Galicyę, aniżeli na zachodnią. O tem wie dobrze *Nowa Reforma*. Ale pocóż jej czytelnik ma mieć przed oczami wszystkie cyfry razem, kiedy gotów przyjść do przekonania wprost przeciwnego, aniżeli to *N. Reformie* dogadza. Więc krytykując tak zwaną „obietnicę p. ministra sprawiedliwości“ zamilcza o powiększeniu dla wschodniej Galicyi, a mówi tylko o powiększeniu dla okręgu apelacyi krakowskiej, bo cyfra 40 to przecież znacznie niższa, aniżeli 71.

Ale i ta cyfra jeszcze *N. Reformie* zawadza. Bo ostatecznie każdy czytelnik *N. Reformy* wie, z jaką to trudnością spotykało się dotąd u rządu, gdy chodziło o uzyskanie choćby jednej tylko nowej posady urzędniczej dla Galicyi, gotów zatem znów czytelnik poznać się odrazu na tem, że 40 posad nowych to wcale znaczne pomnożenie sił konceptowych. Więc wymyśliła sobie *N. Reforma* jakąś baśń o istnieniu 25 posad nadliczbowych, nadetatowych i każe wierzyć swoim czytelnikom, że ostatecznie tylko 15 posad będzie nowych, a 25 będzie tylko stabilizowanych, to jest przemienionych z nadetatowych na etatowe.

Tak pisała *N. Reforma* w Nrze 112; ale już w Nrze 115 sama się spostrzegła, że ją taka przesada nieprawdy zanadto kompromituje, więc podnosi liczbę nowych posad z 15 na 22.

Oczywiście i ten rachunek jest nieprawdziwy; a mianowicie:

1) posady radcy apelacyjnego w Krakowie, która przybywa, *N. Reforma* nie liczy jako nową, ponieważ utrzymuje, że taka posada faktycznie jest obsadzoną, tylko w charakterze nadetatowym, gdyż przeznaczoną jest do zwinięcia z tego powodu, że zamiast niej przybyła przed kilku laty posada wiceprezydenta apelacyjnego. W Nrze 115 zaś *N. Reforma*, niezualazłszy w dzienniku rozporządzeń ministra sprawiedliwości, który nowe posady wylicza, żadnej posady radcy apelacyjnego, pragnie zabawić czytelnika dziecinnym a płaskim dowcipem, „że ten biedny radca wypadł z teki ministra w drodze z parlamentu na Schillerplatz i na miejscu życie zakończył.“ Ale o tem *N. Reforma* zamilczała, że tuż przed rozpoczęciem rozpraw budżetowych nad etatem ministerstwa sprawiedliwości już systemizowaną została ta nowa posada radcy apelacyjnego w Krakowie i że minister sprawiedliwości w swojej mowie budżetowej o tem wspomniał. A przy tem minęła się z prawdą *N. Reforma*, jeżeli napisała, że taka posada istnieje faktycznie jako nadetatowa. Ta bowiem posada, za którą Kraków dostał posadę wiceprezydenta, została dawno faktycznie zwiniętą, a więc jej nie było, a ta która teraz przybyła, jest nowym nabytkiem.

2) *N. Reforma* nie liczy posady sekretarza apelacyjnego jako nową, ponieważ taka posada jeszcze faktycznie istnieje i tylko przeznaczoną jest do zwinięcia w razie opróżnienia, gdyż i ona należy do owego uszczuplenia, którem trzeba było okupić uzyskanie posady wiceprezydenta. Istotnie taka posada istnieje jeszcze, na razie zatem nie przybędzie żadna nowa siła robocza. Jednak śmiesznem jest twierdzenie, że odzyskanie tej posady, która według dotychczasowego postanowienia rządu miała istnieć tylko do chwili opróżnienia, nie jest stałym nabytkiem i stałem pomnożeniem sił urzędniczych przy apelacyi krakowskiej.

3) Co do adjunktów kollegialnych *N. Reforma* wymyśliła sobie jakąś bajkę o 2 posadach nadetatowych, a ponieważ rząd 2 nowe posady adjunktów kollegialnych systemizować przyrzekł, więc tych wcale do rachunku nie liczy. Otóż takiej nadetatowej posady adjunktów przy sądzie kollegialnym niema w krakowskim okręgu apelacyjnym ani jednej. Więc rachunek *N. Reformy* niema żadnej podstawy.

4) Zupełnie tak samo ma się rzecz co do posad adjunktów przy sądach powiatowych. Niema u nas ani jednej takiej nadetatowej posady. Ale *N. Reforma* w Nrze 112 narachowała ich aż 9 i w skutek tego zredukowała pomnożenie tej kategoryi na 13. W Nrze 115 już jednak o tem zapomniała i nie prostując poprzedniej baśni przyjmuje liczbę 22 posad nowych.

5) Nareszcie co się tyczy płatnych posad auskultantów, to *N. Reforma* znów śmieszny robi rachunek. Mianowicie oprócz stałych posad płatnych auskultantów, którzy są przeznaczeni stale dla sądownictwa, rząd systemizował czasowo 12 posad nadzwyczajnych dla auskultantów, którym powierzono przeprowadzenie czynności założenia nowych ksiąg gruntowych. Ta czynność jest już na ukończeniu, wskutek czego rząd postanowił w zimie tego roku, że te posady mają być zwinięte do końca roku 1890. Wiadomo, że prezydyum apelacyi krakowskiej domagało się usilnie, ażeby te 12 posad hipotecznych albo przynajmniej część ich systemizować raz na zawsze dla sądu, lecz zabiegi te nie odniosły skutku. Teraz zaś rząd zdecydował się na systemizowanie 13 nowych posad stałych. I to ma nie mieć żadnego znaczenia?

Ależ *N. Reforma* wie o tem bardzo dobrze, że ostatecznie prawda na wierzch wyjdzie, ona też salwuje się tem z góry, że dziwną baśń o posadach nadetatowych podaje we formie, jakoby „zaniepokojenia,“ czy też to nie tak ma się rozumieć obietnicę ministra sprawiedliwości. Ażeby na domiar zyskać u dobrodusznego czytelnika opinię inicyatora energicznej dbałości o sprawę — której, nawiasem mówiąc, nigdy dotąd należycie nie popierała — zwraca się do *Czasu* o poparcie żądania, ażeby wreszcie powiedziano, jak tę obietnicę ministra rozumiano.

Nasi czytelnicy nie potrzebują takiego „poparcia,“ bośmy ich przedtem nie bałamucili, więc znają prawdę. *N. Reforma* nie potrzebuje go także, bo wie dobrze, że te jej niby zaniepokojenia — to prosty wymysł. Czytelnicy *N. Reformy* zaś, jeżeliby się dali złapać na ten manewr przedwyborczy, to będą już złapani.

Dalej *N. Reforma* — przewidując oczywiście przegraną na tym punkcie — naprzód już zapobiega wrażeniu, jakie ztąd musiałoby wyniknąć i odwraca uwagę swojego czytelnika na punkt inny, jako tak stanowczy, że pomnożenie sił urzędniczych przy nim traci zupełnie na znaczeniu, to jest na reformę procedury cywilnej.

Milczy ona o tem, że mowcy Koła polskiego pp. Bobrzyński i Machalski już nacisk należyty na tę stronę sprawy w przemówieniach budżetowych położyli, utrzymując stanowczo, że bez należytej reformy ustawodawstwa, — sądownictwo w Galicyi znacznie się nie poprawi.

Milczy o tem, że referent procedury cywilnej p. Madeyski, w ciągu zimowej kampanii parlamentarnej, skończył już w komisyi Izby poselskiej cały referat swój o ustawie ustnej procedury sumarycznej — bo po cóż czytelnicy *N. Reformy* mają się dowiedzieć, że członkowie Koła polskiego pracują gorliwie i skutecznie, kiedy *N. Reforma* chce zapalić swoich czytelników do zaciętej walki wyborczej właśnie przeciwko tym posłom.

Ale w końcu i o tem może się czytelnik prawdy dowiedzieć, więc bezpieczniej na każdy przypadek odrazu poplamić osobę takiego posła, trzymając się tej odwiecznej praktyki życia, że nawet po obmyciu zawsze z plamy coś zostać może. Dodaje tedy *N. Reforma* wiadomość w zupełności skłamaną, że poseł Madeyski podobno jeszcze ciągle w ministerstwie pomocniczo przy pracach ustawodawczych jest zatrudniony. Niechaj sobie czytelnik *N. Reformy* tę wiadomość rozwinie, jak mu się podoba, niechaj sobie dośpiewa, że kto jest na usługach rządu, ten nie może zachować czystej względem niego niezawisłości, że kto pobiera wynagrodzenie za prace prawodawcze w parlamencie i od rządu i od parlamentu, ten dwa razy za jedno jest płatny. Tak, czy owak przy wyborach *N. Reformie* może z tem będzie dobrze.

Tak myśli sobie o wyborach redakcya *N. Reformy* — lecz inaczej pouczy ją skutek.

Krewkość leży w usposobieniu naszego społeczeństwa. Dlatego na chwilę ten i ów gotów jest wybuchnąć może, gdy zagra goręcsze uczucie. Na tę krewność poluje znaczna część naszego dziennikarstwa systematycznie. Ale w tem leży pomyłka, dlatego i rachunek na niej oparty okaże się mylnym. Może wielu w społeczeństwie naszem ostro krytykować, mogą niektórzy wesoło przyjmować cięte frazesy dziennika opozycyjnego, boć zresztą czasy są wogóle nie wesołe, dobrze że jest dziennik, który bogdaj złośliwem miotaniem się wesołość wywoła. Ale społeczeństwo nasze nie zatraciło głębokiego poczucia sprawiedliwości, ani tego zdrowego zmysłu, który nam daje miarę, co prawda a co fałsz, co zacne a co przewrotne, co poważne a co warcholskie, co praca a co blaga. Jesteśmy o to spokojni, że pomimo sztuczek wyborczych, jakiemi *N. Reforma* wojuje, w chwili stanowczej i ci nawet, których dziennik ten nieraz może artykułami swoimi ubawił, spełnią obowiązek swój wyborczy tak, jak im to ich własne sumienie, a nie hasło *N. Reformy* nakazuje.

Alfred hr. Potocki.

(Ciąg dalszy).

Fakta z zasadami w polityce stają często w rażącej sprzeczności. Myliłby się atoli ten, ktoby zaliczał na karb oportunizmu ludzi niekonsekwencye, płynące z natury stosunków. Austryę nazwano państwem nieprawdopodobieństw, ale nigdy bardziej polityka nie stawała w sprzeczności z loiką, jak w tym okresie, który bezpośrednio nastąpił po ugodzie węgierskiej.

Z jakiemże zdziwieniem historyk znajdzie imię Alfreda Potockiego na liście bürgerministerium, jak zrozumie, że ten pan polski, konserwatysta na modłę torysów, jawnie wyznający się zawsze katolikiem, mógł przez półtrzecia roku zasiadać na jednej ławie z Herbstem, Giskrą, Hasnerem i Plenerem?

Ci, co brali udział w ówczesnem życiu politycznem, patrzyli zbliska i znali pobudki działania, złożyć muszą świadectwo, że nie było w tem cienia miłości własnej, ale owszem ciężka jej ofiara, że nie była to żądza władzy, tak obca usposobieniu Potockiego — i zaświadczyć muszą, że ten nasz zakładnik spełnił w tym okresie i w tej roli ważne dla kraju i monarchii, choć dla siebie nader bolesne zadanie.

Sejm na punkcie rozstajnym ustroju monarchii uchwałą 2 marca 1866 r. wybrał drogę rozjemczą, może oportunistyczną, wysyłając delegacyę do Rady państwa, majoryzowanej przez Niemców. Trzeba było przyjąć następstwa tego kroku. — Były one dwojakie: zdobyć dla kraju i wytargować to, co mu się należy, a zarazem dążyć do wpływu, aby dodatniem a rozważnem działaniem zwolna zwrócić rydwan państwa na inne tory.

Kto miał się tego zadania podjąć? Gołuchowski ponownie rządził w Galicyi, ale rola jego w Wiedniu z ogłoszeniem dyplomu październikowego była skończoną. Adam Potocki do transakcyi mniej skory. Grocholski zaczynał wyrabiać w sobie zwolna zdolności przyszłego przywódcy. Ziemiałkowski zanadto zbliżony opiniami do liberalnej większości. Zyblikiewicz na ostro walczył w parlamencie, ale ani w naturze, ani w stanowisku nie posiadał warunków, jakich wymagał podobny posterunek.

Alfred Potocki przyjął tekę ministra rolnictwa w gabinecie księcia Karlosa Auersperga, przyjął ją nie z własnej woli i przyjął nie bez zastrzeżeń co do składu gabinetu. Wprawdzie barwa gabinetu była liberalno-centralistyczna, Giskra miał tekę spraw wewnętrznych, Herbst sprawiedliwości, Brestel finansów, Plener handlu, Hasner oświaty, ale była także i mniejszość odmiennej barwy, a z Potockim wszedł do gabinetu po raz pierwszy hr. Taaffe z teką obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego, oraz Berger minister bez teki, ale z dążnością konserwatywną i ugodową.

Nieraz centraliści się chwalą, a galicyjscy ich opozycyjni przyjaciele wypominają, że główne ustępstwa Galicya zawdzięcza owej tak zwanej *neue Aera* liberalizmu i bürgerministeryum.

Jakoż prawda: wtedy uzyskaliśmy Radę szkolną krajową, którą w komisyi sejmowej obmyślił Adam Potocki a w Wiedniu wykołatał ówczesny minister rolnictwa Alfred Potocki. Cesarz reskryptem odręcznym po za drogą parlamentarną obdarzył kraj największem dobrodziejstwem języka krajowego w urzędzie, sądzie i szkole. Namiestnik Gołuchowski miał rozwiązane ręce, a choć Giskra i Herbst dawali firmę centralistyczno-germanizacyjną — Galicyę oczyszczano z pionierów tejże germanizacyi.

Ile w tem było wpływu i działania Alfreda Potockiego, nie chcemy przeceniać, ale domyślić się łatwo.

Były jednak donioślejsze jeszcze następstwa roli, jaką podjął. Hr. Alfred Potocki znalazł w Wiedniu stanowisko i stosunki utrwalone przez kilka generacyj. Miała tu niegdyś dom na Bastajach prababka księżna Marszałkowa, przyjaciółka trzech cesarzowych, a tradycyę tę utrzymał dom hr. Alfredów Potockich na Herrengasse, bliską mający styczność z Burgiem cesarskim i pałacem kanclerza Metternicha. Dwie siostry księżna Julia Liechtenstein i hr. Zofia Dietrichstein utrzymywały tę łączność rodziny Potockich z arystokracyą monarchii. Lecz niedość tych punktów stycznych — trzeba było osobistych, wyjątkowych przymiotów, aby złamać lody i postawić trwałe, silne mosty. — Dotąd byliśmy odosobnieni i przez wszystkich podejrzywani. W kraju świeże były wspomnienia doznanych krzywd, a nie umiano jeszcze rozróżniać i oddzielać systemu od tronu, rządów od monarchy.

Alfred Potocki, monarchista z zasad, dzielił z gronem swych politycznych przyjaciół przekonanie, że przyszłość nasza z Austryą, ale miał od młodości więcej od innych przywiązania do dynastyi i tronu.

Adam Potocki, gdy mu odczytano w r. 1851 wyrok śmierci, a potem akt łaski cesarskiej, zawołał: *Es lebe der Kaiser!* a okrzyk ten skazańca miał się stać hasłem i programem dla całego kraju, gdy je powtórzył w lat 15 później w adresie sejmowym: „przy Tobie Najj. Panie stoimy i stać chcemy.“

Zasługą to niemal wyłączną Alfreda Potockiego, że to słowo wcielił w czyn, że wzbudził swem pośrednictwem miłość i wierność dla monarchy, a w Cesarzu wzbudził zaufanie do kraju. Monarcha niechętnie przypuszczał do Rady korony ludzi nowej ery i nowego kroju i z boleścią podpisywał ustawy liberalne przygotowujące zerwanie konkordatu t. z. *Interkonfezionalesgesetz*, bezwyznaniowość szkoły i otwierające drzwi prądom kulturkampfu, idącym z Berlina. Minister rolnictwa najmniej za te akta odpowiedzialny, kładł także swój podpis poniżej podpisu Cesarza na tych ustawach, z głębokim wstrętem, którego nie taił. Pewna analogia wewnętrznych uczuć działała magnetycznie. W Bürgerministeryum mniejszość trzech doradców korony o tekach podrzędnych nabierała coraz więcej wagi. Ponawiają się w łonie gabinetu spory, ks. Auersperg ustępuje w wrześniu 1868 r. a prezesem zostaje hr. Taaffe. Mniejszość ministrów wszczyna ugodowe rokowania z Czechami, i w tem znajduje poparcie prezesa gabinetu wspólnego hr. Beusta, równie jak w układach z delegacyą galicyjską o pamiętną rezolucyę. Po wewnętrznych wreszcie sporach z kolegami centralistami, Potocki, Taaffe i Berger przedkładają Cesarzowi memoryał, skutkiem którego ministeryum dymisyonowane 12 kwietnia 1870 r. Tymczasem prowadzi rządy Plener — ale Cesarz wzywa Alfreda Potockiego do utworzenia gabinetu i usilnie nalega. Nie bez wewnętrznego wahania, z oporem, ulega Potocki żądaniu monarchy. Przeważyła się szala ku nowemu kierunkowi, ale jeszcze godzina ugody nie uderzyła. Jako prezes ministeryum Potocki wznawia rokowania z opozycyą czeską, a gdy się okazują bezskutecznemi, wobec pocisków lewicy oświadcza w Izbie: że nie Czesi go zawiedli, ale on sam się łudził, iż po nad względami stronnictwa zwycięży wzgląd na monarchię. I był moment bardzo bolesny, gdy stał u steru władzy, poprzedni gabinet wyrwał kilka kart z konkordatu, a hr. Beust jako minister spraw zewnętrznych doprowadził do zerwania traktatu z Papieżem, który religii katolickiej zapewniał należne w ustroju monarchii prawa i prerogatywy.

Po tych przejściach i zawodach prezes gabinetu podaje się do dymisyi, którą Cesarz przyjmuje d. 6 lutego 1871 r. Podobną próbę w tym samym ugodowym kierunku wszczyna równie bezowocnie po nim bezpośrednio hr. Hohenwart.

Udział w radzie korony i przewodnictwo w gabinecie nie minęło bezowocnie, było ono przygotowaniem gruntu, było etapą przejściową i oznaczyło zwrot ku prawicy, ku zgodzie ludów i organicznym zasadom wbrew prądowi niwelacyjnemu. Zwrot ten zdawał się niepodobnym od upadku Belcredego i ustanowieniu dualizmu. Po Hohenwarcie wróci jeszcze lewica do władzy, ale już jej utrwalić nie zdoła, a towarzysz Potockiego, Taaffe, dokona tego w lat kilkanaście później, co pod przewodnictwem Potockiego wespół zamierzano.

Nietylko wytknięcie drogi dla dalszej przyszłości daje miarę wyższego umysłu. Dzienniki wiedeńskie w pełnych uznania i sympatyi, bez względu na barwę, wspomnieniach zarzucają Potockiemu idealizm. Mybyśmy powiedzieli, że pan Alfred miał pogląd jasny i daleko sięgający, że oceniał wybornie sytuacyę polityczną monarchii i sytuacyę europejską, że dostrzegał nieraz, czego inni nie przewidywali; ale często dawał się w błąd wprowadzać przez zbytek dobrej woli, która złej woli nie rozumie, że miał umysł więcej syntetyczny, niż analityczny, że widział daleko, ale nie dojrzał niekiedy szczegółu, a zwłaszcza tych zawad i przeszkód, które mu wysuwano przed nogami.

Dyplomatyczna zdolność oraz polityczny pogląd miał podstawę etyczną. W tym ministrze przeważał pierwiastek rycerski. I ta właśnie podniosłość duszy, ten charakter nietylko bez zmazy, ale bez żadnej małości, stanowił wyjątkowy urok i siłę.

W niej to leży tajemnica, że wprowadzony do rządu w chwili tryumfu przeciwników, choć plany ich krzyżował i walczył z ich przewagą — uchylały się przed nim czoła najbardziej namiętnych.

Wszystkie stronnictwa w monarchii, choć stojące do siebie w gwałtownym antagonizmie — czy Czesi, czy centraliści, czy konserwatyści niemieccy, czy nawet skrajna lewica — gotowe były wchodzić w porozumienie z rządem, gdy w nim był Alfred Potocki. Pod tym względem wyjątkowe posiadał stanowisko. Za swych rządów i po ustąpieniu od władzy, aż do tego echa pogrobowych wspomnień, zewsząd odzywają się głosy szczerej sympatyi i głębokiego uszanowania ze wszystkich monarchii obozów.

Miłym był Monarsze, który mu oddawał ster państwa, a ozdobił najwyższemi odznakami, który jego radom i światłemu zdaniu chętnie do końca dawał ucho.

Gdyby nic innego dla nas nie pozostało z owej roli politycznej, spełnionej w Wiedniu, z głębokiem powinniśmy wspominać ją uznaniem dla tego samego, że Alfred Potocki był pierwszym Polakiem, który posiadł całkowite zaufanie Cesarza Franciszka Józefa, zaufanie, jakie wzbudza szczera wierność i bezwzględna miłość prawdy.

L. Dębicki.

(*Dokończenie nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 22 maja.

Polityka hr. Kalnokiego tem niezawodnie zalecać lub bronić się będzie, głównie, wobec delegacyj, iż pomimo świeżo zaszłych zmian na Wschodzie, wpływ austryacki jest tam przecież dziś większy niż przed laty, kiedy wyłącznym był wpływ rosyjski. Dowodem tego, że właśnie nowy porządek rzeczy tak w Belgradzie, jak w Bukareszcie przedewszystkiem liczy się z Austryą i aczkolwiek może się nachylać ku Rosyi, nietylko stara się i usiłuje zachować dobre i ścisłe z Austryą stosunki, ale chce najpierw odsunąć od siebie wszelkie podejrzenie jakiejś względem Austryi nieprzyjaźni. Konkluzya tego: iż ten stan rzeczy jest najlepszym dowodem rozwijania się i ustalenia niezależności i samoistności krajów bałkańskich, a żatem jedynego życzenia Austryi, jedynego celu jej polityki. Rozumowanie to niewątpliwie na razie jest słusznem. Tylko, jak to już dawniej zauważyłem, jest ono dobrem na czas pokoju i tylko do tego czasu zastosować się da. Powtóre zachodzi wielkie pytanie, czy teorya niezależności i samoistności małych państewek, położonych na drogach wielkich antagonizmów europejskich, teorya wyborna, jako wybieg dyplomatyczny, może w istocie znaleść praktyczne zastosowanie i czy fatalnie te państewka nie muszą ulegać jednemu albo drugiemu wpływowi i czy, skoro ulegać będą jednemu, nie zostaną stracone dla drugiego?

Reskrypt cara do p. Durnowo nie pozostawia wątpliwości co do dalszego żelaznego przeprowadzania systemu Tołstoja — niektórzy dodają — zwłaszcza wobec żywiołu niemieckiego. Powołany na pomocnika p. Durnowo, gubernator Syberyi Ignatiew, ma także należeć do tak zwanych „czerwonych," to jest idących jak najdalej w kierunku rusyfikacyi i unifikacyi. Nareszcie zaczynają nadmieniać, że p. Durnowo nie długo pozostanie na swojem stanowisku.

Charakterystyczną co do położenia Europy podają przyczynę obrócenia na Szwajcaryę drogi króla Humberta do Berlina. Oto mówią, że podążył tamtędy, aby uniknąć możliwych na rzecz jego demonstracyj w posiadłościach drugiego sprzymierzeńca. Dodają zaś, że do Medyolanu nie pojechał, z obawy demonstracyj przeciw niemu republikańskich i socyalistycznych oraz antiniemiecko-austryackich.

Najj. Pan odwiedził obóz w Bruck i wyraził swoje nadzwyczajne zadowolenie z postawy wojska. Gdy powracał z obozu na dworzec, padły dwa strzały; w pierwszej chwili nie umiano powiedzieć Monarsze przyczyny, później dowiedział się, że to były samobójcze strzały żołnierza z pułku strzelców, który po drugim strzale padł nieżywy.

U hrabstwa Taaffe odbyło się wczoraj śniadanie dla bawiącego tu japońskiego ministra spraw wewnętrznych i jego świty. Przedtem mąż stanu japoński zwiedził szczegółowo wszystkie biura ministerstwa spraw wewnętrznych.

JE. minister Zaleski już wczoraj powrócił z Tryjestu i Pola do stolicy. — Uroczystości morskie świetnie wypadły.

Wielki, a niedawno otwarty zakład Ronachera, zakupiony został przez owo towarzystwo angielskie, które jednocześnie urządza w „Praterze" cały szereg rozrywek, karuzeli, teatrów, koncertów, restauracyj itd. To samo towarzystwo zakłada także w Berlinie podobną instytucyę tysiąca rozrywek i przyjemności. Sam Ronacher pozostaje dyrektorem zakładu wiedeńskiego i berlińskiego.

Panna Cerale, pierwsza a niepospolita tancerka tutejszego baletu, która tworzy na scenie choreograficzne poemata, ma się udać na pięć występów do Warszawy, gdzie niezawodnie potrafią ocenić pierwszorzędną w swoim rodzaju europejską artystkę. Przedtem wystąpi ona w Pradze.

W Patrach odkryto w tych dniach teatr starożytny znacznych rozmiarów i wielkiej piękności.

Wczoraj Judic i jej wyborne towarzystwo wodewilowe przejechało przez Wiedeń, udając się z Bukaresztu i Pesztu do Paryża.

Wybory sejmowe.

Lwów 22 maja.

(Zjazd delegatów, wysłanych przez komitety przedwyborcze gmin wiejskich i miast wschodniej Galicyi).

(×) Dziś o godzinie 3 po południu zebrali się w jednej ze sal komisyjnych w gmachu sejmowym delegaci komitetów przedwyborczych mniejszej posiadłości i miast wschodniej Galicyi, ażeby w myśl uchwały Koła poselskiego sejmowego o postępowaniu przy wyborach do Sejmu zająć się wyborem pięciu członków do centralnego komitetu przedwyborczego, oraz przedstawić ewentualne życzenia swych wyborców.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Stanisław Polanowski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zaznaczył p. przewodniczący, iż właśnie w czasie, gdy centralny komitet rozpoczął swoją działalność i gdy pp. delegaci przybyli na zjazd, zmarł prezes komitetu centralnego hr. Alfred Potocki. Poświęcając gorące wspomnienie pamięci zmarłego, którego zgromadzenie stojąc wysłuchało, prosi o upoważnienie prezydyum do wyrażenia drogą telegraficzną rodzinie kondolencyi imieniem komitetu centralnego przedwyborczego i zgromadzenia, co też jednomyślnie zostało przyjętem.

Następnie podniósł przewodniczący, że zastępca prezesa komitetu, ks. Adam Sapieha, jest nieobecnym z powodu ciężkiej choroby, prosząc o upoważnienie do wystosowania do ks. Sapiehy telegramu z życzeniami komitetu i zjazdu, aby jak najrychlej mógł przyjść do zdrowia i prowadzić dalej swą obywatelską działalność. Zgromadzenie i ten wniosek jednomyślnie zaakceptowało.

Na sekretarza zgromadzenia powołał przewodniczący p. Jerzego Borkowskiego, a następnie przystąpiono z porządku dziennego do wyboru pięciu członków do komitetu centralnego, przyczem przewodniczący oświadczył, że członkowie komitetu centralnego wstrzymują się od głosowania, nie chcąc swemi głosami przeważać szali głosowania.

Głosujących było 43, absolutna większość 22 głosy. Wybrani zostali pp. Dr Tadeusz Skałkowski, Stanisław Gniewosz i Antoni Golejewski.

Musiano zatem przystąpić do powtórnego głosowania nad wyborem jeszcze dwóch członków.

Kiedy miano przystąpić do aktu wyborczego, a nawet rozpoczęto już głosowanie, zażądał głosu p. Sygurd Wiśniewski, delegat m. Kołomyi, wywołując następnie swem drastycznem przemówieniem smutną scenę.

Gdy się okazało, iż przy wyborze na członka komitetu centralnego otrzymał tylko 13 głosów, wówczas p. Wiśniewski oświadczył, iż widząc swoje nazwisko pisane na kartach wyborczych, musi podnieść, iż niema żadnej ambicyi i nie dba o wybór do komitetu centralnego, który nie dotrzymał obietnicy, danej delegatom komitetu wiecowego, iż trzech członków tego komitetu powoła w skład komitetu centralnego.

Przewodniczący, przerywając mowcy, podaje do wiadomości, że komitet centralny nie mógł i nie dawał żadnego pod tym względem przyrzeczenia, ale tylko iż była to poufna narada i porozumiewanie się.

P. Wiśniewski jeszcze odpowiada, aż wreszcie p. Goldman załagodził sprawę, oświadczając, iż komitet wiecowy prowadził rokowania z komitetem centralnym poufnie, a jakikolwiek będzie ich rezultat, zawsze p. Sygurd Wiśniewski niewłaściwie dziś sobie postąpił.

Po tem zajściu przystąpiono do ponownego wyboru dwóch członków. Wybrany został tylko Władysław hr. Koziebrodzki. Głosowano jeszcze dwukrotnie, aż ostatecznie wybrany został piątym członkiem p. Włodzimierz Niezabitowski.

Przewodniczący otworzył następnie dyskusyę nad wnioskami i życzeniami pojedynczych okręgów wyborczych. Przemawiali pp. Znamirowski, Goldman, który wyraził żal, iż delegaci wschodniej części kraju nie uznali za stosowne zasilić komitetu centralnego żywiołem miejskim.

Dalej zabierał głos hr. W. Dzieduszycki, tudzież pp. Borowski delegat z Podhajec i Gołemberski delegat z Doliny, poczem zamknął przewodniczący p. Polanowski o godzinie 6ej wieczór posiedzenie, oświadczając, iż jutro o godzinie 9ej rano odbędzie się posiedzenie komitetu centralnego, na którem nastąpi kooptacya pięciu członków do tego komitetu, a o godzinie 10ej rano poufne zebranie komitetu i delegatów, celem omówienia kwestyj drażliwszych, niekwalifikujących się do dyskusyi publicznej.

Na 48 powiatów i 10 miast wybierających posłów, nie zawiadomiły o wyborze delegatów tylko powiaty: Cieszanów, Drohobycz, Kamionka Strumiłowa, Nadwórna, Rohatyn, oraz miasto Tarnopol. — Obecnych było na zgromadzeniu 45 delegatów.

Piszą nam ze Lwowa: Znaczne grono wyborców m. Jarosławia ofiarowało mandat poselski do Sejmu hr. Stanisławowi Badeniemu. Dowiaduję się jednak, że hr. Badeni, mimo że mandat m. Jarosławia, który przez długie lata piastował jego ojciec śp. Władysław hr. Badeni, byłby nie wątpliwie dla niego zaszczytnym, nie przyjąłby wyboru z m. Jarosławia, gdyż nie chciałby opuszczać swego dotychczasowego okręgu wyborczego, gdzie długoletnią pracą pozyskał sobie zupełne zaufanie wyborców.

Ze Staregomiasta donoszą do *Gazety lwowskiej*: Stosując się do wezwania wschodnio-galicyjskiego komitetu centralnego przedwyborczego, wiceprezes tutejszej Rady powiatowej, p. Kazimierz Bielański, zaprosił liczne grono obywateli tutejszego powiatu, tak szlachtę, mieszczan, jak i włościan, oraz księży obu obrządków, celem zawiązania powiatowego komitetu przedwyborczego. Delegatem na zjazd przedwyborczy, zwołany do Lwowa dnia 22 b. m., wybrano p. Karola Bielańskiego ze Lwowa, właściciela części dóbr Turza i Topolnica. Wybrano zarazem ściślejszy komitet przedwyborczy, który po wyczerpującej naradzie uchwalił popierać kandydaturę JE. Ludwika hr. Wodzickiego na posła z mniejszych posiadłości.

W Stryju już się ukonstytuował komitet przedwyborczy powiatowy, wybierając prezesem p. Z. bar. Romaszkana, a tegoż zastępcą i delegatem p. Zygmunta Zatwarnickiego. W skład komitetu ściślejszego weszli pp.: Julian br. Brunicki, Adam Onyszkiewicz, Fortunat Skarzyński i inni. Zaproszeni na to zgromadzenie Rusini przybyli wprawdzie, lecz oświadczyli, że nie mogą wstąpić do komitetu, bo zawiązali swój własny komitet; objawiając przytem życzenie, aby im pozostawić inicyatywę w postawieniu kandydata na posła i na dowód zgodnego działania poprzeć ich kandydata, którego jednak nie wymienili.

W mieście Stryju postawiono kandydaturę p. Fruchtmana.

W Nowym Sączu utrzymuje się kandydatura dotychczasowego posła ministra Dra Dunajewskiego. W okręgu mniejszych posiadłości Nowy Sącz-Grybów-Ciężkowice, obok dotychczasowego posła p. Władysława Żuk Skarszewskiego, postawił swą kandydaturę notaryusz grybowski p. Edmund Klemensiewicz.

W okręgu gmin wiejskich Limanowa-Skrzydlna, obok dotychczasowego posła p. Wład. Struszkiewicza, wyłania się poważna kandydatura p. Tadeusza Romera z Jodłownika.

W Bochni komitet powiatowy przyjął kandydaturę dotychczasowego posła Dra Fr. Hoszarda.

Z Mościsk donoszą do *Gaz. Narodowej*, iż kandydatem, mającym wszelkie szanse wyboru, jest dotychczasowy poseł z okręgu gmin wiejskich Mościska-Sądowa Wisznia hr. Stan. Stadnicki.

W Kołomyi podnoszą kandydaturę p. Stan. Szczepanowskiego. Dotychczasowym posłem był wielce zasłużony znawca naszych stosunków przemysłowych p. Ludwik Wierzbicki.

Ze Skałatu donoszą, że na posła z okręgu gmin wiejskich Skałat-Grzymałów, zastępywanego w Sejmie tak długo przez ś. p. Kazimierza Grocholskiego, proponują tam hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego.

W Kossowie postawił tamtejszy komitet kandydaturę notaryusza Wursta.

Z Żydaczowa donoszą, iż na zgromadzeniu komitetu przedwyborczego powiatowego, ustanowiono jedynym kandydatem dotychczasowego posła p. Józefa Wernickiego.

W Dolinie na zgromadzeniu przedwyborczem postawiono kandydaturę p. Mazarakiego. Ze strony ruskiej podnoszą po cichu kandydaturę prof. Szaraniewicza.

Z Trembowli donoszą, iż pewna część wyborców stawia kandydaturę hr. Borkowskiego, posła do Rady państwa.

W Komarnie wychyla się kandydatura notaryusza p. Łuszpińskiego, zaś w Rudkach p. Albina Rayskiego. Okręg wyborczy Rudki-Komarno reprezentował w Sejmie hr. Lanckoroński.

W okręgu gmin wiejskich Kołomyja-Gwoździec-Peczeniżyn ubiega się o mandat książę Roman Puzyna. Komitet ruski stawia kandydaturę kandydata adwokackiego Dra Okuniewskiego, syna księdza z pod Jaworowa.

W powiecie liskim, z którego dotąd posłował p. Teofil Żurowski, stawiają kandydaturę Dra Dyonizego Jamińskiego, adwokata ze Lwowa.

W Horodence pewna część wyborców stawia kandydaturę X. Jana Mardyrosiewicza, proboszcza ormiańskiego w Horodence. Okręg wyborczy Horodenka-Obertyn zastępował dotąd poseł Lenartowicz.

Sprawy szkolne.

(Profesorowie uniwersytetu, jako przewodniczący przy egzaminach dojrzałości w szkołach średnich).

Już onegdaj podaliśmy na tem miejscu wiadomość o nowem, a dla naszych szkół średnich doniosłem zarządzeniu JE. p. namiestnika hr. Badeniego, który za zgodą p. Ministra oświaty powołał do pełnienia obowiązków inspektorów przy tegorocznych egzaminach dojrzałości w szkołach średnich także kilku profesorów Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego.

Zarządzenie to, wprowadzające po raz pierwszy w Galicyi profesorów uniwersytetu w bezpośrednią styczność z nauką w szkołach średnich, powitać możemy z prawdziwą radością, jako jeden krok więcej na drodze ulepszeń szkół średnich, które, jak w ogóle wszelką sprawę wychowania publicznego, p. Namiestnik szczególną i gorącą otacza opieką. Dotąd profesorowie uniwersytetów, a mianowicie wydziałów filozoficznych tylko pośrednio wpływać mogli na szkoły średnie, kształcąc kandydatów na przyszłych w nich nauczycieli i udzielając tymże dyplomów uzdolnienia w osobnych komisyach egzaminacyjnych, nie mieli zaś nigdy sposobności do przekonania się, jak ci przez nich wykształceni nauczyciele w rzeczywistości nauczają i wychowują.

Jakkolwiek nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że przeważna większość nauczycieli naszych w szkołach średnich uczy i kieruje młodzieżą z prawdziwem poświęceniem i świadomością zadania, to przecie wielokrotnie słyszeć można użalania się profesorów uniwersytetów, że słuchacze I roku, pomimo udzielonego im świadectwa dojrzałości, nieraz nie dorośli do korzystania z wykładów uniwersyteckich, i że w dalszem następstwie albo ci słuchacze w pierwszym roku studyów — czasami nawet dłużej — bardzo mało korzyści z prelekcyj odnoszą, albo też profesor zmuszony jest do obniżenia poziomu wykładów ze szkodą dla przedmiotu i programu dalszego nauk.

Zawiązane przed paru laty Tow. nauczycieli szkół wyższych, jako jeden ze swych celów ma zbliżenie nauczycieli szkół średnich do profesorów wszechnicy celem wzajemnej wymiany zdań, uwag i spostrzeżeń z zakresu teoryi i praktyki pedagogicznej. „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych," które niedawno gorącego poparcia doznało w przytoczonym przez nas reskrypcie Namiestnika, może już poszczycić się bardzo pięknemi rezultatami w tej mierze, lecz ono niema bezpośredniej ingerencyi i natychmiastowego wpływu rozleglejszego na stosunki naszego szkolnictwa wywrzeć jeszcze nie mogło. Dopiero to najnowsze zarządzenie p. Namiestnika toruje drogę do dalszych ewentualnych reform praktycznych. Przez powołanie do pełnienia obowiązków inspektorów przy egzaminach dojrzałości w niektórych szkołach średnich, dostają teraz profesorowie uniwersytetu w własne ręce po części wybór materyału na przyszłych słuchaczy szkół wyższych. Oni najlepiej potrafią ocenić, czy rozwój umysłowy ucznia, jego zdolność myślenia i wyrażania dokładnego myśli, tudzież zasób pozytywnych wiadomości, uzdalniają go do wstąpienia do uniwersytetu lub wyższej szkoły technicznej, oni też najlepiej potrafią osądzić, w jakim kierunku uczeń niedość jeszcze dojrzały uczyć się dalej lub kształcić powinien. Poznanie nadto naoczne działalności pewnej części nauczycieli szkół średnich może być dla profesorów uniwersytetu — członków komisyj egzaminacyjnych dla kandydatów nauczycielskich — bogatem źródłem ważnych spostrzeżeń pedagogicznych, które w późniejszych sprawozdaniach czy to do p. Namiestnika, czy to do Ministerstwa oświaty, znajdą prawdopodobnie swój wyraz lub nawet dalsze zastosowanie praktyczne. Zawiązanie bliższych stosunków pomiędzy nauczycielami szkół średnich a profesorami uniwersytetu może wreszcie także przynieść bardzo pożyteczne owoce dla tych zwłaszcza nauczycieli gimnazyalnych, którzy na prowincyi zdala od ruchu naukowego mimowoli tracą styczność z nowszemi prądami, wychodzącemi z uniwersytetów i najwyższych ciał naukowych.

Znając nazwiska profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, powołanych przez p. Namiestnika do pełnienia w tym roku tego ważnego, a zarazem żmudnego urzędu, najzupełniejsze mamy zaufanie w przyszły doniosły pożytek tego zarządzenia i tylko wdzięczność wyrazić nam należy tym profesorom wszechnicy, iż dla dobra wychowania publicznego podjęli się zadania nieleżącego w zakresie ich bezpośrednich obowiązków.

W dziejach polskiego szkolnictwa istnieją już przykłady podobnego stosunku najwyższych ciał nauczycielskich do szkół średnich i przygotowawczych. Już komisya edukacyjna postanowiła jako wizytatorów dla kolegiów prowincyonalnych wysyłać profesorów szkół najwyższych, t. j. przedewszystkiem Akademii krakowskiej; później profesorowie uniwersytetu wileńskiego w pierwszych dwóch dziesiątkach bieżącego wieku z urzędu nadzorowali naukę w szkołach wydziałowych okręgu Wileńskiego, a wreszcie za czasów Księstwa Warszawskiego i w pierwszych latach Królestwa Polskiego, profesorowie uniwersytetu warszawskiego wielokrotnie brali udział przy egzaminach szkół departamentowych czyli średnich.

Zarządzenie powyższe p. Namiestnika nawiązuje zatem dawne najlepsze tradycye naszych własnych instytucyj edukacyjnych, wprowadzając w życie tak zresztą naturalną ingerencyę szkół wyższych na dobór młodzieży przez szkoły średnie do wyższych nauk przygotowywanej.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

Król Humbert w Berlinie.

Do wczorajszego opisu wjazdu króla Humberta dodać należy jeszcze kilka szczegółów.

Po opisanem już powitaniu przybywających na dworcu, dostojni goście wyruszyli do zamku cesarskiego w następującym porządku: W pierwszym czterokonnym powozie znajdowali się król Humbert i cesarz Wilhelm, poprzedzani przez w. koniuszego v. Raucha. Za powozem konno jechali jenerałowie-adjutanci cesarza. W drugim powozie zajęli miejsca: następca tronu włoskiego, książę Henryk pruski, cesarzewicz niemiecki i brat tegoż ks. Eitel Fritz. Za nimi w powozach znajdowali się inni wysocy dostojnicy. Ks. Bismark jechał z Crispim.

Gdy król przejeżdżał przez bramę brandenburską, ozwały się salwy armatnie. Odgłos 101 wystrzałów roznosił się daleko, gdy powóz, w którym znajdował się król, przybył na plac opery, gdzie dostojny gość powitany został przez 20 dziewic i tyluż młodzieńców w charakterystycznych strojach. Plac opery przedstawiał nader wspaniały widok. Przed środkowym portalem gmachu uniwersytetu ustawione było ubrane ciemnoczerwonemi draperyami popiersie Minerwy, a po drugiej stronie placu wznosiła się kolosalna grupa Begasa, przedstawiająca Germanię i Italię.

Najświetniejszym punktem placu był wielki, sześciokątny namiot, wykonany z białej wyszywanej złotem materyi. Na około namiotu ustawione były alegoryczne figury. Tutaj oczekiwały króla trzy kobiece postacie, przedstawicielki sztuk pięknych, ubrane w szaty trójkolorowe, oznaczające barwy włoskie. Jedna z nich panna Hochenburger wygłosiła włoski poemat, ułożony na cześć króla Humberta, przyjaciela Niemiec i władcy sławnego arcydziełami sztuki kraju. Król, nadzwyczaj zadowolony ze złożonego mu poetyckiego hołdu, dziękował za owacyę i odpowiedział na nią w swej mowie ojczystej. Panna Hochenburger, nie znając języka włoskiego, otwarcie na odpowiedź króla odrzekła: *Non capisco* — na co król oświadczył, iż tembardziej podziwia dobrą deklamacyę.

Nieprzyjemne i dotychczas niedostatecznie wyjaśnione zajście przeszkodziło studentom brać udział w przyjęciu króla. Korporacye studenckie ze sztandarami swemi zajęły były miejsce na wyznaczonej im nizkiej trybunie przed gmachem uniwersyteckim, gdy zupełnie niespodziewanie nadszedł oddział ułanów i ustawił się w szeregu przed nimi, przez co studenci całkowicie zostali zakryci i pozbawieni wszelkiego widoku na plac. Seniorowie korporacyj zwrócili na to uwagę dowodzącego oddziałem oficera, przedstawiając mu, aby zechciał zająć inne stanowisko. Gdy tenże jednak krótko oświadczył, iż działa w myśl otrzymanego rozkazu, wówczas studenci, po krótkiej naradzie, postanowili usunąć się zupełnie od uroczystości.

Po przybyciu monarchów do zamku cesarskiego, nastąpiło powitanie króla przez cesarzowę, która oczekiwała przybycia gościa w otoczeniu księżniczek i dam dworskich, poczem król wraz z królewiczem udali się do swoich apartamentów. Nieco później nastąpiły wzajemne odwiedziny przybyłego monarchy i książąt. Książę Bismark i hr. Moltke również otrzymali wizyty króla Humberta.

Z Watykanu.

Z kół watykańskich piszą do *Polit. Corr.*:

W miarę zaostrzenia się przeciwieństw między Włochami i papiestwem podwaja Stolica św., a z nią świat katolicki swoją gorliwość w obronie prawa Papieża i w interesie odzyskania napowrót zupełnej niezawisłości Stolicy św. Objaw ten ujawnił się najwymowniej przy sposobności ostatnich kongresów katolickich, które dotknęły niemile rząd włoski i zniewoliły go do polecenia swym dyplomatycznym przedstawicielom w tych państwach, w których odbyły się kongresy, aby wnieśli reklamacye. Równocześnie jednak watykański sekretaryat stanu pospieszył w nocie, wysłanej do swych nuncyuszów, z poleceniem oświadczenia rządom, przy których są uwierzytelnieni, iż manifestacye katolików były zupełnie usprawiedliwione skutkiem anormalnego położenia papiestwa. Co się tyczy reklamacyj gabinetu włoskiego, to słychać, iż rządy, pod których adresem były one wysłane, ograniczyły się na oświadczeniu, iż nie można zabraniać katolikom identyfikowania się z żądaniami i życzeniami Papieża.

Godnym zaznaczenia przy tej sposobności jest fakt, iż dyplomacya włoska nie poczyniła żadnych ze swej strony przedstawień u gabinetu berlińskiego, gdy swego czasu zebrani w Fuldzie katolicy niemieccy dali inicyatywę do obecnego ruchu. Jakbądź jednakże, pewnem jest, iż ruch ten w świecie katolickim będzie się krzewił i coraz bardziej rozwijał. Korespondent *Polit. Corr.* zapewniając, iż Ojciec św. podniesie na najbliższym konsystorzu wielką doniosłość ostatnich zebrań katolików i położy nacisk na potrzebę ścisłego połączenia się całego duchowieństwa katolickiego i wszystkich wiernych, celem odzyskania napowrót wszystkich praw Stolicy św., kończy temi słowy: Tak tedy kwestya rzymska, wedle programu Leona XIII, ma być naoście otwartą i pozostać na porządku dziennym aż do chwili, w której pomyślne okoliczności pozwolą przedłożyć ją europejskiemu areopagowi.

KRONIKA.

— **JE. P. Paweł Popiel** wczoraj po południu wyjechał do Królestwa polskiego.

— **JE Dr Smolka** wczoraj wieczorem przejechał z Wiednia przez Kraków do Lwowa.

— **Towarzystwo Tatrzańskie** wysłało do p. Władysława hr. Zamoyskiego deputacyę, składającą się z pięciu członków wydziału, z podziękowaniem za nabycie dóbr Zakopańskich, którą p. Zamoyski przyjął wczoraj o godzinie 3 po południu, a przewodniczący tej deputacyi p. Dr Władysław Markiewicz, pierwszy wiceprezes Tow. Tatrzańskiego, przemówił do niego temi słowy:

Czcigodny Panie Hrabio! Wśród powszechnej radości cieszy się najwięcej Towarzystwo Tatrzańskie, że Pan Hrabia, nabywszy dobra Zakopańskie, wyzwoliłeś z rąk obcych uroczą krainę podtatrzańską i wspaniałe Tatry nasze. Głównym celem Towarzystwa Tatrzańskiego jest bowiem umiejętne badanie Tatr i zachęcanie rodaków do zwiedzania takowych; a staramy się o to nietylko dlatego, aby grosz na pokrzepienie zdrowia w kraju pozostawał, ale także dlatego, że jest niewątpliwie obowiązkiem każdego Polaka, poznać ten najpiękniejszy zakątek Ojczyzny naszej, który Stwórca przyozdobił tak hojnie różnego rodzaju pięknościami, aby tem droższą uczynić nam ojczystą ziemię naszą. To też gdy po przejściu Jaworzyny Spiskiej w ręce pruskiego magnata wzbroniono nam przystępu do Tatr spiskich i wszczęto spór o przyłączenie do Węgier około tysiąca morgów obszaru Tatr polskich przy Morskiem Oku, aby i tam wzbronić nam przystępu, powstały słuszne obawy — że w razie, gdyby dobra Zakopańskie przeszły w obce ręce, także zwiedzanie Tatr polskich mogłoby być utrudnionem. Obawy te usunąłeś Panie Hrabio, a wydobyta przez Ciebie z rąk obcych urocza kraina podtatrzańska będzie tem milszą i powabniejszą dla każdego ziemię ojczystą miłującego Polaka. Dziękujemy Ci za to Panie Hrabio w imieniu Towarzystwa Tatrzańskiego, a to tem goręcej dlatego, że gdy zauważałeś, iż Towarzystwo Ochrony Tatr polskich dla ceny zbyt wygórowanej i z powodu braku dostatecznych funduszów nie zdoła utrzymać się przy licytacyi, kazałeś nabyć dla siebie dobra Zakopańskie **bez oglądania się na wysokość ceny kupna.**

Spełniłeś Panie Hrabio czyn wielce patryotyczny! Cześć Ci za to! Daj Boże, aby jak długo Tatry stać będą, dobra Zakopańskie pozostały w rękach Twoich potomków! Na pamiątkę tego Twojego czynu, Panie Hrabio, wielkiej dla kraju ofiarności, postanowił wydział Towarzystwa Tatrzańskiego przy pomocy funduszów, jakie na ten cel zbiera, wystawić kaplicę przy Morskiem Oku, iżby kapłani, przybywający tam co roku licznie z wszystkich dzielnic Polski, mogli w tej na polskiej ziemi najwyżej (przeszło 4500 stóp nad powierzchnię bałtyckiego morza) wzniesionej kaplicy błagać Wszechmocnego, aby tak, jak tę uroczą krainę, dozwolił nam wydobyć całą ojczystą ziemię z rąk obcej przemocy.

Przemówienie swoje zakończył p. Dr Markiewicz prośbą, aby p. hr. Zamoyski raczył popierać starania Towarzystwa Tatrzańskiego. Na to oświadczył p. hr. Zamoyski, że pragnie działać w porozumieniu z Towarzystwem Tatrzańskiem około podniesienia Zakopanego i prosił o wpisanie go w poczet członków Towarzystwa Tatrzańskiego. Po przedstawieniu jemu członków deputacyi, rozmawiał z nimi p. hr. Zamoyski dłuższy czas, przyczem członek deputacyi p. Erard Ciechomski, jako prezes komitetu gospodarczego stacyi klimatycznej w Zakopanem — polecił jego łaskawym względom sprawy stacyi klimatycznej.

— **Chyrów** 21 maja. JE. p. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni przybył dziś o godzinie 7 zrana do zakładu naukowo-wychowawczego, położonego w Bakowicach pod Chyrowem, gdzie OO. Jezuici przed kilku laty wznieśli ogromny gmach w prześlicznej i nader zdrowej okolicy i utworzyli internat, w którym już obecnie przeszło 300 młodzieży ze wszystkich dzielnic Polski nauki gimnazyalne pobiera. P. Namiestnik, powitany przez wszystkich członków Towarzystwa Jezusowego, zwiedził cały gmach, następnie przysłuchiwał się nauce szkolnej przez trzy godziny. Po obiedzie, do którego obok p. Namiestnika zasiadło liczne grono OO. Zakonnych i osób, które w celu złożenia hołdu p. Namiestnikowi do Chyrowa przybyły, nastąpiły produkcye muzyczne, wykonane na podwórzu przez orkiestrę, złożoną z uczniów, poczem o godzinie 2 zaproszony został przez X. Rektora na tak zwaną akademię czyli popis uczniów. W obszernej sali zgromadziło się około 300 uczniów.

Gdy p. Namiestnik zajął miejsce, odegrała najsamprzód orkiestra z uczniów złożona marsz z opery *Tannhäuser* Wagnera, poczem jeden z uczniów, Paweł Potocki, w krótkich słowach przemówił do p. Namiestnika i wyraził radość młodzieży, że może powitać w murach zakładu najwyższego dostojnika kraju. Po wykonaniu aryi z *Trubadura* przez orkiestrę młodzieży, wygłosili: uczeń Zaremba poemat *Erlkönig*, uczniowie Kruszycki i Iżycki *Le martyr de Polyeucte Corneilla*, uczeń Serkowski, z towarzyszeniem fortepianu, Słowackiego: „Smutno mi Boże," poczem chór dzieci odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry: „Dalej dłonie w dłoń!" Następnie uczeń Głowacki wygłosił ustęp z *Pamiętników Winnickiego* Pola, a orkiestra zakończyła cały obchód wykonaniem Tyszkiewicza *Grande marche nationale*.

P. Namiestnik przemówił do uczniów w krótkich słowach, wzywając ich do pracy i powodowania się przełożonym i wyrażając nadzieję, że młodzież tego zakładu i nadal odznaczać się będzie gorliwością w nauce i wyrośnie kiedyś na zacnych obywateli.

Około godziny 5-ej cała młodzież pod przewodnictwem swych przełożonych zgromadziła się na dworcu kolejowym, a gdy p. Namiestnik w licznem towarzystwie tam przybył, zagrała orkiestra najsamprzód hymn ludu, a następnie inne utwory. P. Namiestnik, przeszedłszy jeszcze raz szeregi młodzieży i pożegnawszy się jak najuprzejmiej z OO. Zakonu i towarzyszącemi mu osobami, wsiadł do wagonu salonowego, i żegnany donośnemi okrzykami: Niech żyje! i hymnem ludowym, około godziny 5 puścił się w dalszą podróż w kierunku Stryja.

— **Zwłoki śp. Alfreda hr. Potockiego** zabalsamowano i przeniesiono dnia 21 b. m., jak donoszą z Paryża, z pałacu Branickich przy ul. Penthièvre do kościoła św. Augustyna, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem prócz rodziny, mnóstwa bawiących w Paryżu Polaków i niemal całego poselstwa austryackiego, zjawiło się wiele osób z arystokracyi francuskiej i ze świata dyplomatycznego. Zwłoki złożono następnie w podziemiach aż do czasu załatwienia urzędowych formalności, poczem przewiezione zostaną do grobowca rodzinnego w Łańcucie.

Na pogrzeb śp. Alfreda hr. Potockiego w ocenieniu jego zasług dla kraju i dla miasta, którego zmarły zawsze czuł się obywatelem, zamierza Rada miasta Lwowa wysłać deputacyę do Łańcuta.

W Warszawie dnia 21 b. m. odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za duszę śp. Alfreda hr. Potockiego. Kościół był pełen pobożnych. Cała arystokracya tamtejsza, mnóstwo inteligencyi, wielu literatów i dziennikarzy, jakoteż mnóstwo osób pochodzących z Galicyi zebrało się na to nabożeństwo, aby pomodlić się za duszę zmarłego.

— **Wielkie manewra floty** pod Tryestem rozpoczęły się dnia 20 b. m. przy wybornej pogodzie. Odjazd nastąpił w kierunku Pola. Goście zaproszeni odbywali podróż parowcem Lloyda „Imperatrix." Wyjaśnień udzielało im wyznaczone do tego grono oficerów marynarki pod przewodnictwem kapitana Lehnerta. Między gośćmi znajdowało się, jak wiadomo, kilku naszych posłów.

Na bankiecie wzniósł pierwszy toast na cześć zarządu marynarki ks. Windischgrätz. Następnie prezydent Smolka toastował na cześć marynarki i Lloyda, poczem nastąpił cały szereg innych toastów.

Z podróży na manewry podaje korespondent *Nowej Pressy* następujący zajmujący epizod:

„Na pokładzie zebrało się grono posłów, a pomiędzy nimi widać było czcigodnego prezydenta Smolkę. Gawędzono o r. 1848 i wzniesiono przy tej sposobności okrzyk na cześć Smolki, jako weterana z wspomnianego roku. Radca dworu Lienbacher, który siedział w pobliżu, ujął się za sobą, że i on w legii służył. Poseł Sawczyński przypomniał dzieje lwowskiej legii studenckiej, której był członkiem. Wśród tego przygrywała muzyka. Gdy kapela zaintonowała *Kde domov muj*, Czesi wznieśli gromki okrzyk *sláva*. Minister Zaleski, znajdujący się również w tem gronie, nie ubolewał, że sam jeden reprezentuje gabinet, gdy wobec widocznie pojednawczego usposobienia p…

posłów, możnaby na poczekaniu zawotować każde przedłożenie. Jeden tylko z posłów miał skruszoną minę: skradziono mu bowiem w hotelu de la Ville całą gotówkę. Na dobitek zwracały się ku niemu jeszcze przycinki wesołych kolegów. Usposobienie panowało tak ożywione, iż jeden z posłów, odrzucając na bok powagę parlamentarną, popisywał się prawdziwem przewracaniem koziołków na pokładzie. Czesi całowali Niemców, klerykali ściskali się z liberałami. Niestety „Imperatrix" zatrzymała się w San Carlo; gdyby nie to, kto wie, do czegoby przyszło." Smolka wyjechał z Pola do Lwowa. Sędziwy prezydent był przy uroczystości przedmiotem licznych a najserdeczniejszych owacyj.

— **Stare panny.** Jeden z tygodników angielskich rozesłał kwestyonaryusz do swoich prenumeratorek z zapytaniem: dlaczego te z pomiędzy nich, które są w stanie niezamężnym, zostały staremi pannami? Oto kilka odpowiedzi:

„Gdyż inne powołania są otwarte przedemną, a godziny pracy w nich krótsze i sama praca przyjemniejsza i popłatniejsza." (?)

„Dlaczego jestem starą panną? Gdyż, jak wiele innych, przebierałam, kaprysiłam, byłam zmienną wówczas, gdy powinnam była być stałą; ślepą, gdy powinnam była widzieć; wesołą i lekkomyślną, gdy trzeba było być rozważną; gdyż mówiłam: „nie," gdy trzeba było powiedzieć: „tak." We wiośnie mego życia zdawało mi się, że jesień nigdy nie nadejdzie. Zbliżała się jednak powoli, lecz nieunikniona i odejdzie wkrótce, zostawiając mnie na pastwę zimy, samotną, niekochającą i niekochaną, gdy powinnam być otoczoną gronem czułej i drogiej mi rodziny."

„Gdyż byłam i jestem w położeniu armii wszech mocarstw Europy: zawsze w zbrojnem pogotowiu, lecz nie powoływana do boju."

„Gdyż nie chcę powiększać menażeryi moich ulubieńców, a znajduję, iż zwierzę-mężczyzna mniej jest posłuszne od psa, nie tak kochające jak kot i nie tak zabawne jak małpa." (!!!)

Z miasta i kraju.

— **Z sekcyi gospodarczej Rady miasta.** Sekcya uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu, aby zarządzone zostało uzupełnienie planów katastralnych miejskich, wyłożonych dla publiczności w urzędzie budowniczym miejskim, temi wszystkiemi zmianami, jakie zaszły po dzień dzisiejszy w katastrze, uzupełnienie to bowiem dla stron jest prawie zawsze ważne. — W sprawie zakładania telefonów w mieście przyjęła sekcya warunki, na podstawie których gmina miasta jako właścicielka ulic i placów udzieli zezwolenia galicyjskiej dyrekcyi poczt na budowę sieci telefonów w mieście.

— **Podkomitet teatralny** odbędzie jutro w piątek d. 24 b. m. posiedzenie. Na niem ukończy prawdopodobnie podkomitet swoje prace i zda następnie z nich sprawę komisyi teatralnej.

— **Kasyno powszechne** w Krakowie zawiadamia pp. członków, iż wycieczka na Bielany, która miała się odbyć d. 26 b. m., odłożoną została na 30 b. m.

— **W czytelni akademickiej** odbył się we środę (22go b. m.) uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Choć spóźniony z powodu wyborów nowego wydziału czytelni, mimo to wieczorek udał się bardzo pięknie przy licznym udziale młodzieży. Sala zielona ubrana mile sprawiała wrażenie. Obchód zagaił przewodniczący p. Miśko, poczem dalszą część programu wypełniły: odczyt, pełen myśli, starannie opracowany przez p. Kostkiewicza, zastępcę przewodniczącego, o konstytucyi 3 maja; deklamacya z prawdziwem uczuciem wypowiedziana przez p. Wachholza oraz p. Mierzyńskiego. Połowę muzyczną dzielnie wykonał chór akademicki, oraz p. Szybalski (fortepian).

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Komitet majówki akademickiej ma zaszczyt złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie gospodyniom i gospodarzom majówki akademickiej paniom: prof. Cyfrowiczowej, prof. Dargunowej, radczyni Zawiłowskiej i pp.: rektorowi Kasparkowi, prof. Cyfrowiczowi, radcy Zawiłowskiemu, prof. Rydygierowi, prof. Cybulskiemu i prof. Rosenblattowi serdeczne podziękowanie za trudy i starania, podjęte około uświetnienia majówki, której powodzenie wyłączną pań tych i panów jest zasługą.

Niemniejsze należą się słowa podzięki JW. hr. Arturowi Potockiemu i plenipotentowi p. Siegler-Ebersvaldowi za łaskawość, z jaką miejsce pod zabawę oddali i wszelkie możliwe środki komitetowi do dyspozycyi oddali.

— **Z Towarzystwa opieki zdrowia.** Wydział Towarzystwa opieki zdrowia odbył cztery posiedzenia, na których załatwiono kilkadziesiąt spraw drobniejszych i zajmował się przedewszystkiem [illegible]. Wydział wniósł memoryał do krakowskiej Rady miejskiej w sprawie budowy mających się szkół miejskich, urzędowy bowiem program tej budowy, [illegible] oszczędności miejsca i kosztów w wielu punktach nie odpowiadał wymaganiom hygieny. Sekcya szkolna przekazała ten memoryał budownictwu miejskiemu do uwzględnienia i jest nadzieja, że budowa wypadnie zgodnie z pomysłami przez Wydział podanemi, iż pierwsza na nadchodzącym roku żywiej lekarzy [illegible] w tym okresie życia. Książeczka ta drukowaną będzie w 50,000 egzemplarzy. Również uproszono jednego z członków wydziału, aby napisał popularnie pouczającą broszurkę o sposobie ratowania chorych w nagłych wypadkach. Osobnej komisyi poruczono opracowanie programu mającego się założyć muzeum hygienicznego i upoważniono ją do przyjmowania darów lub funduszów na rzecz tegoż muzeum. Ułożono cykl odczytów [illegible] na rok przyszły z najważniejszych [illegible] przez dobieranie materyałów w sprawie krajowej ustawy sanitarnej.

— **Most na Rudawie** w ulicy Zwierzynieckiej okazał się tak zniszczonym, iż ze względu na bezpieczeństwo musiano przerwać na nim ruch komunikacyjny dla wozów ciężarowych i powozów. Gdy jednak roboty ubezpieczające, jak to podaliśmy, już na ukończeniu, przeto most z dniem jutrzejszym oddany zostanie do użytku publicznego. Podporowanie obecne są tylko tymczasowe i na krótki czas obliczone, podporę zimową nie mogłyby przetrwać do roku przyszłego. Dlatego odbudowa mostu tego w tym roku musi być przeprowadzona, przyczem należałoby bezwarunkowo podnieść poziom mostowy z uwagi na inundacyę, a zarazem ze względu na tak wielki ruch, jaki panuje w ulicy Zwierzynieckiej, zbudować most żelazny. — Również należałoby w ul. Smoleńsk zbudować most na Rudawie, obecny bowiem most dla pieszych nie wystarcza. Na czas przy budowie mostu zwierzynieckiego musiałby być zbudowany most prowizoryczny, a tego możnaby uniknąć, budując most u wylotu Smoleńska dla wozów i pieszych. Względy oszczędności grają tu nawet ważną rolę.

— **Namiestnictwo** zatwierdziło statut stowarzyszenia murarzy, cieśli i studniarzy. Komisarzem dla stowarzyszenia z ramienia władzy przemysłowej mianowany został adjunkt p. Banaś; zastępcą komisarza p. Kowalski, aplikant Magistratu.

— **Dla teatru krakowskiego** zaangażował p. dyrektor Glikson, podczas swego pobytu we Lwowie, pp. Żelazowskich, pannę Pysznik oraz pp. Frenkla i Ruszkowskiego. Donosi o tem *Dziennik Polski*.

— **Zapowiedziana tombola w Dębnikach**, za Wisłą, na fundusz ukończenia kaplicy, odbędzie się 3 czerwca i rozpocznie o 4ej po południu — w razie niepogody w najbliższym dniu pogodnym. Bliższe zajmujące szczegóły podamy później.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kamień, w powiecie krakowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Bilety powrotne, zaprowadzone na kolei Karola Ludwika, nie upoważniały dotychczas do korzystania z pociągów kuryerskich, co dla podróżnych z wieloma niedogodnościami połączonem było.

Aby więc tym niedogodnościom zapobiedz, zarządziła Dyrekcya tejże kolei, że odtąd będzie można używać biletów powrotnych także do jazdy pociągami kuryerskiemi jednakże tylko z powrotem.

Za używanie pociągów kuryerskich uiszczać się będzie dopłata, obliczona od całej różnicy między biletami zwykłemi dla pociągu kuryerskiego a biletami powrotnemi.

— **Trzebinia** 23 maja. Przedczoraj dnia 21 b. m. wybuchł w Myślachowicach, wiosce położonej niedaleko stacyi kolei północnej cesarza Ferdynanda Trzebini, pożar wskutek nieostrożności miejscowego kowala, z jego kuźni. Wskutek gorąca i wiatru, szerzył się pożar z szybkością, obejmując prawie połowę miejscowości. Tylko prawdziwej ofiarności i pomocy na pomoc przybyłych stron obcych udało się w części zagrodzić miejsce pożarowi. Mianowicie: Z Trzebini przybyli: Nadinżynier Steinhaus wraz z dwoma urzędnikami ruchu, Lonskym i Dobrozemskym wraz z sikawką kolejową. Z Sierszy, kopalni węgla hr. Artura Potockiego, przybyła także pomoc z sikawką. Wiele do zawdzięczenia jest także właścicielowi dóbr Trzebinia p. Baranowskiemu, że pożar, o ile tylko w mocy było, dał się uśmierzyć. W ogóle spaliło się 16 zabudowań gospodarskich nie wyjmując i bydła, którego czasu wyprowadzić nie było. Dobroczynnej pani Baranowskiej składamy publiczne podziękowanie, wsparła bowiem nietylko żywnością, lecz także i większą sumą pieniężną pogorzelców. Oby ten przykład znalazł naśladowców w szlachetnych sercach Polek naszych, które w nieszczęściu zawsze drugim z pomocą przybywają.

— **Zakład wodoleczniczy w Bystrej.** Pogłoska, iż zakład wodoleczniczy w Bystrej pod Bielskiem nie zostanie w tym roku otwartym, nie jest prawdziwą. Z przyjemnością to zaznaczamy, gdyż urocza ta miejscowość na Szląsku austr. gromadziła corocznie niewielką wprawdzie ale doborową garstkę Polaków, którzy swobodnie i nadzwyczaj przyjemnie porę letnią tamże spędzali. Obecnie przeszedł zakład z rąk dzierżawcy napowrót pod zarząd właściciela, a lekarz zakładowy Dr W. Momidłowski nie szczędził w ubiegłym roku pracy i starań około powierzonych mu chorych.

— **Brzozów** 20 maja. Przed kilku dniami odbyło się u nas poświęcenie sztandaru ochotniczej straży ogniowej z niezwykłą uroczystością i przy udziale całej okolicznej szlachty i mieszczan brzozowskich. Teraźniejszy naczelnik straży, zastępca inżyniera powiatowego p. Gruszczyński zaprosił do tego obchodu pierwszą powagę powiatową b. marszałka p. Teofila Ostaszewskiego ze Wzdowa, który mimo podeszłego wieku nie odmówił tej przysługi. Oprócz niego wzięli udział: starosta tutejszy hr. Dzieduszycki z żoną, prezes Rady pow. p. Dydyński z żoną, p. Cybulska wł. dóbr, tudzież pp. Balowa, Duniewiczowa, Reitgensteinowa i inni.

Po ukończonej ceremonii tutejszy proboszcz X. kan. Biały miał krótką z całym zapałem wypowiedzianą mowę.

Nie od rzeczy może będzie, jeżeli wspomnę, że świątynia nasza, w której cała ta uroczystość się odbyła, przed dwoma wiekami wystawiona, tak strukturą jak i całą budową imponująca, niezbędnej potrzebuje naprawy, gdyż wedle zdania znawców, bez naprawy dłuższy czas utrzymać się nie da. Wprawdzie teraźniejszy proboszcz X. Biały, ogólnie poważany i szanowany, krząta się o ile może, by świątynia ta jeszcze wieki przetrwała, jednak w usiłowaniach tych mało znajduje pomocy od najbardziej interesowanych tutejszych mieszczan.

Wiadomości policyjne. Wczoraj utonęła para koni na prawym brzegu Wisły, które pławił parobek z Ludwinowa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 25go: Po raz pierwszy: *Syn Koralji*, komedya w 4 aktach, A. Delpit, zajmującego pierwszorzędne stanowisko w świecie literackiem francuskiem.

— Dnia 22go maja pogoda; term. od 9·6 doszedł do 23·0 C. Barometr trzyma się dość wysoko; o g. 7ej rano dnia 23go stan jego był 747·2 millim., term. 14·0 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 24go maja: śś. Joanny wd. i Afry.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. W sobotę przedstawionym będzie po raz pierwszy *Syn Koralii*, komedya w 4 aktach z francuskiego Alberta Delpit. Główne role odtworzą panie: Sułkowska, Kałużyńska oraz pp.: Rygier, Werner, Solski, Konopka i inni.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo sklepików wiejskich.

Przed kilku dniami ogłosiliśmy w tem miejscu Odezwę trzech obywateli powiatu mieleckiego, zwołującą na dzień 25 maja b. r. zgromadzenie do Mielca, celem założenia krajowego Towarzystwa sklepików wiejskich.

Sama odezwa wyłuszczyła już w sposób bardzo jasny i przekonywujący cel i zadanie nowego stowarzyszenia. Jeżeli dzisiaj powracamy do tej sprawy, czynimy to dlatego, ażeby zwrócić uwagę szerszych kół naszej wiejskiej i miejskiej społeczności na niezwykłą doniosłość projektowanego towarzystwa, oraz ażeby skłonić te koła do jaknajliczniejszego przystępowania, następnie zaś pragnęlibyśmy zwrócić uwagę szan. inicyatorów i założycieli na kilka ważnych okoliczności, których spełnienie przyczyni się niewątpliwie do pomyślnego rozwoju tej pożytecznej instytucyi.

Brak silnego, narodowego, w uczciwej tradycyi kupieckiej wyrosłego stanu handlowego był i jest do dzisiejszego dnia jedną z licznych ekonomicznych chorób naszego organizmu społecznego. Pomijając niezmierną ważność narodowego i patryotycznego kupiectwa, które jest bądź co bądź podstawą i rdzeniem siły ekonomicznej każdego miasta i miasteczka, dla całego rozwoju cywilizacyjnego naszego narodu, przyznać trzeba otwarcie, iż niemożliwym jest wprost wszechstronny rozwój przemysłu i rolnictwa krajowego, jeżeli braknie tym dwom działom produkcyi uczciwego współdziałania ze strony całego stanu handlowego. Nie wystarczy bowiem produkcyę krajową spotęgować, nie wystarczy nawet życzliwy dla krajowej produkcyi nastrój społeczeństwa wobec zamkniętych lub co najmniej z wielką trudnością się otwierających dróg zbytu na targach krajowych i zagranicznych, wobec — co jeszcze gorsza — grasującej w licznych kołach kupiectwa, nieuczciwej konkurencyi za pomocą lichej, zagranicznej tandety lub różnorodnych, przez moralność kupiecką dawno odrzuconych i potępionych praktyk i spekulacyjnych fortelów.

W tej to niezdrowej organizacyi naszego stanu handlowego — nie mówimy tutaj o wielu zaszczytnych wyjątkach — szukać należy źródła i przyczyn niepowodzenia niejednej, w gruncie rzeczy zdrowej i dobrej myśli, niejednego pożytecznego przedsiębiorstwa rolniczego lub przemysłowego.

Jeżeli jednak przypisujemy słusznie tak wielkie znaczenie pomyślnej organizacyi kupiectwa dla produkcyi krajowej oraz dla rozwoju naszych miast i miasteczek, niezawodnie równie ważnem jest oddziaływanie tego czynnika na ludność wieśniaczą. Wszak sklepik wiejski to naturalne i konieczne ekonomiczne uzupełnienie kółka rolniczego i czytelni ludowej, to pierwszy warunek powodzenia gospody chrześciańskiej, to wyzwolenie ludności włościańskiej z nieuczciwych rąk małomiasteczkowych handlarzy, którzy głównie z ludności tej żyją i na przesadnych zyskach handlowych się bogacą! Niestety w rzadkich, wyjątkowych niemal warunkach powstają takie sklepiki wiejskie same z siebie, bez zachęty i pomocy ze strony przodującej warstwy społeczeństwa, inteligencyi wiejskiej i miejskiej. Brak ducha przedsiębiorczości, niedowierzanie własnym siłom, brak wykształcenia i odpowiedniego kapitału utrudniają w wysokim stopniu pierwszą organizacyę takiego drobnego przedsiębiorstwa i potrzeba koniecznie opieki ludzi fachowych, ażeby chętnym do zawodu kupieckiego żywiołom wiejskim umożliwić zakładanie i prowadzenie sklepików.

Uznając wielką doniosłość i konieczną potrzebę Towarzystwa sklepików wiejskich, pragniemy jednakowoż oprzeć organizacyą i działalność jego na zupełnie zdrowych, ekonomicznie silnych podstawach, ażeby ani członków jego na straty materyalne, ani też krajowego społeczeństwa na nowy przykry zawód nie narazić. Byłoby to bowiem nowem zmarnowaniem cząstki szczupłego zasobu sił ekonomicznych, jakiemi rozporządzamy, nową moralną klęską, bo dowodzącą, iż nie nauczyliśmy się dotąd niczego po tylu zawodach i niepowodzeniach.

Przedewszystkiem zastrzegamy się stanowczo przeciw nadaniu nowemu Stowarzyszeniu cechy humanitarnej instytucyi. Znaczyłoby to skrzywić w zasadzie i na samym wstępie cel i organizacyą Towarzystwa, wprowadzić je odrazu na fałszywą i niebezpieczną drogę, odstręczyć wreszcie bardzo wielu ludzi dobrej woli, gdybyśmy Stowarzyszeniu handlowemu, a więc zmierzającemu wyłącznie do popierania ekonomicznych interesów ludności, nie dali organizacyi praktycznej, gdyby ono już z tego powodu nosiło w sobie zaród słabości i upadku. Statut powinien ten cel Towarzystwa jasno i dobitnie określać, a celem tym nie może być co innego, jak budzenie do życia (nie zaś zakładanie na własny rachunek) sklepików wiejskich oraz wspieranie ich fachową radą i materyalną pomocą tj. pośrednictwem w nabywaniu towarów na tani kredyt. Cel powyższy spełniać jednak może Stowarzyszenie wówczas trwale i w zdrowym kierunku ekonomicznym, jeżeli kierującą zasadą działania będzie własna korzyść Towarzystwa, objawiająca się w chęci zdobycia członkom swoim skromnej dywidendy od udziałów. Jedynie pod naciskiem tej konieczności postępować może dyrekcya Stowarzyszenia z całą ekonomiczną ścisłością i sumiennością, ze skrupulatnem badaniem warunków, w jakich żądający pomocy sklepik wiejski się znajduje. Wówczas także nie odmówi Towarzystwu Wydział krajowy pomocy z funduszów krajowych, przeznaczonych na poparcie ekonomicznych przedsiębiorstw.

W następstwie tej naczelnej zasady żądać należy, ażeby Towarzystwo rozporządzało odrazu wystarczającym własnym kapitałem bo inaczej nie znajdzie kredytu u obcych. Dlatego też niemożna oznaczyć zbyt drobnej kwoty na jeden udział, nie można pozwolić na rozdrabnianie wpłaty udziałów na zbyt długi przeciąg czasu. Zdaje nam się, iż oznaczenie wysokości udziału na 50 złr. a rozłożenie wpłaty na 4 kwartalne raty umożliwi bardzo szerokim warstwom społeczeństwa przystąpienie do towarzystwa.

Dalszym równie ważnym postulatem jest zaniechanie zupełne myśli zakładania własnych sklepików wiejskich z powodu nadmiernych kosztów administracyi i kontroli, a skoncentrowanie całej działalności towarzystwa na tworzeniu większych zakładów handlowych w miastach i miasteczkach, które służyć będą jako składy dla kilku okolicznych sklepików. Sklepiki wiejskie korzystać mają jedynie z fachowej rady towarzystwa oraz z taniego kredytu w towarach, jakie za pośrednictwem i pod gwarancyą towarzystwa sprowadzą. Rzeczą dyrekcyi będzie użyczać poparcia tylko takim właścicielom sklepików, którzy moralnemi przymiotami i pewną siłą ekonomiczną dostarczą rękojmi porządnego prowadzenia interesu.

Ostatnia wreszcie uwaga dotyczy rozległości terytoryum, na którem towarzystwo działalność swoją rozwinie. Pragnęlibyśmy tutaj ze względu na trudność kontroli i prawdopodobną szczupłość zasobów towarzystwa ograniczyć z początku przynajmniej tę działalność na przestrzeń kilka najbliższych powiatów, co nie wyklucza na przyszłość rozszerzenia takowej na znaczniejszą część kraju na wzór torhowli ruskiej.

Kończymy serdecznem życzeniem najlepszego powodzenia w tak pożytecznem przedsięwzięciu.

Wiedeń 21 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny niemieckiej i morawskiej 1,900. Węgierskich bagonów 4.333.— Razem 6,233.

Niemiecką i morawską płacono po 40, 45 do 48 złr.

Bukowińską po, —, — do — złr.; ciężkie bagony po 41 do 44 złr.; średnio ciężkie po 38, — do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Od 23-go maja zostanie targ na woły otwarty znowu, to jest dla wywozu na prowincyę gdzie przez to kontumacya zniesioną zostanie.

Wilhlem Amirowicz.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 22 maja.

Pszenica na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 6 87—6·92, na jesień 7·23—7·28; żyto na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 5·80—5·85; kukurudza na maj-czerwiec 4.83—4·88; owies na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 5·58—5 63; spirytus kontyngentowany 14·00—14·25; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" —·———·—, galicyjska cesarska —·—.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłał X. Opidowicz z Sułkowic 5 złr.

Na koronę ś. Kunegundy w Starym Sączu nadesłał X. Opidowicz 5 złr.

Na budowę kaplicy przy Morskiem Oku stosownie do odezwy Towarzystwa Tatrzańskiego złożono od Dra M. N. 20 złr., W. N. 5 złr.

Dla biednego Unity z Lubelskiego nadesłała ks. Leonowa Sapieżyna 10 złr., T. Zdanowska 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 23go maja. *Fremdenblatt* pisze, że kwestyi regulacyi waluty przeszkadzają jedynie trudne stosunki rolnictwa i one wpływają na jej odroczenie.

Wiedeń 23 maja. W okolicy Berna i w Bernie samem toczą się układy względem podniesienia płacy robotników. Jeśli nie przyjdą do skutku, nastąpi bezrobocie sukienników.

Peszt 23 maja. Rząd zatwierdził projekt ministra Barosza, postanawiający od dnia 1 sierpnia znaczne zniżenie taryfy osobowej, zastosowanej do różnych odległości jazdy. Poczytują to powszechnie za doniosłą inicyatywę w sprawie taryf kolejowych.

Wrocław 23 maja. W Katowicach, Bytomiu, Zabrzu i w zakładach Borsiga panuje wielki ruch strejkowy, ale bez wszelkiej organizacyi. Wojsko strzeże fabryk i kopalni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23-go maja. Z Frankfurtu donoszą: Wczoraj zdarzył się wypadek z pociągiem, w którym znajdowała się Cesarzowa austryacka. Pociąg wyszedł z Wiesbaden o godzinie 2 po południu i gdy około godz. 3 przejeżdżał przez tor kolei obwodowej w pobliżu przystani, nastąpiło wykolejenie ostatniego wagonu, skutkiem czego wywróciły się trzy wagony.

Cesarzowa jak i świta jej nie doznała żadnych uszkodzeń. Tylko lokaj otrzymał ranę w rękę.

Po przerwie, która trwała mniej więcej godzinę, pociąg udał się w dalszą podróż.

Wiedeń 23-go maja. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowaną ustawę finansową oraz budżet na rok 1889.

Pociąg Cesarzowej składał się z 19 wagonów. Cesarzowa, arcyksiężniczka Walerya i arcyksiążę Franciszek Salwator znajdowali się w trzecim wagonie.

Wiedeń 23 maja. Wczoraj wyjechał Cesarz pociągiem pospiesznym do Laxenburga na obiad u Arcyksiężnej Stefanii.

Wczoraj przed południem przybył tutaj z Monachium dziedziczny książę nasauski, Wilhelm.

Cesarzowa, Arcyksiężniczka Walerya i Arcyks. Franciszek Salwator przybyli o godz. 9 min. 40 do Hetzendorfu. Pociąg spóźnił się o dwie godziny. Cesarz oczekiwał przybywających, poczem dostojni państwo niezwłocznie udali się do Lainz.

Wiedeń 23 maja. Dzisiaj w południe odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Grillparzera w Volksgarten. Obecni byli przy tej uroczystości między innymi w. ochmistrz dworu Hohenlohe, ministrowie Taaffe, Bauer, Gautsch, Falkenhayn, Dunajewski, marszałek kraju Kinsky, burmistrz Uhl, dalej wpośród pisarzy Bauernfeld, w końcu uczeni, artyści i personal teatru dworskiego. Prezydent Akademii umiejętności Arneth wygłosił uroczystą mowę, a dyrektor Burgteatru, Förster, wiersz ułożony przez Saara.

Berlin 23go maja. Wczoraj po południu odwiedził ks. Bismarka naprzód książę Neapolu, potem zaś król Humbert.

Podczas galowego obiadu na zamku cesarz Wilhelm wzniósł toast, w którym, dziękując królowi włoskiemu za okazaną przez odwiedziny przyjaźń, powiedział:

Wojska moje są również wdzięczne i dumne z tego, iż dana im była sposobność pokazania się królowi Humbertowi. Przejęty przyjemnem wspomnieniem o wspaniałym przeglądzie wojsk w Rzymie, wznoszę puhar i piję na pomyślność W. król. Mości i dzielnych Waszych wojsk, na niezachwianą przyjaźń z domem sabaudzkim, którego dewiza: *Sempre avanti Savoya* doprowadziła do zjednoczenia Włoch. Niech żyje król Umberto!

Król Humbert odpowiedział po włosku; głęboko wzruszony i za wygłoszone uczucia dziękując, odrzekł: Podróż moja do Berlina jest mi nader wdzięcznym obowiązkiem i jestem przekonany, iż całe Włochy zgadzają się na te wyrazy, które tutaj w tym zamku wypowiadam. Po utrwaleniu swej jedności, Niemcy i Włochy stały się zakładnikami pokoju europejskiego. Żołnierze moi, o których W. Ces. Mość z takiem uznaniem wspomniałeś i Wasze wojsko, którego świetne oddziały miałem sposobność podziwiać, zdołają spełnić wielkie swe zadanie. Piję za zdrowie cesarza, cesarzowej i całej rodziny, na cześć pełnego sławy wojska i na pomyślność państwa niemieckiego!

Wrocław 23 go maja. Wszyscy robotnicy w zakładzie tkackim Fleischera zaprzestali pracować.

Drezno 23 maja. Stowarzyszenie górnicze w Lugau, w okręgu kopalnianym Oelnitz oświadczyło, iż stanowczo zgadza się na podwyższenie płacy. Ośmiogodzinna praca dzienna włącznie z wjazdem i wyjazdem z szybu jest jednak niemożliwą. Na inne żądania Towarzystwo po większej części zgodziło się.

W okręgu Zwickau z 10,000 robotników, którzy należeli do zmowy, strejkuje obecnie jeszcze 4000.

Rzym 23 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył kanclerz pieczęci podczas dyskusyi nad budżetem ministerstw sprawiedliwości i wyznań na zapytanie Fazia, iż rząd wniesie projekt do ustawy o rozwodach, skoro tylko znajdzie się czas na obrady nad tem przedłożeniem.

Petersburg 23 maja. Ks. Mikołaj Czarnogórki i ks. Daniło przybyli tutaj w dniu wczorajszym i przyjęci zostali na dworcu przez w. ks. Włodzimierza.

Petersburg 23 maja. *Graždanin* donosi, iż komisya Rady państwa rozbierając sprawę odpowiedzialności urzędników kolejowych za katastrofę pod Borkami d. 17 listopada 1888 r., wzięła pod uwagę wszystkie trudności w rozwiązaniu tej kwestyi i oświadczyła się za wypuszczeniem na wolność urzędników ze względów na to, iż najwyższy urzędnik otrzymał już dymisyę.

Zofia 23 maja. Pogłoski o podróży księcia Ferdynanda za granicę nie są uzasadnione; książę bowiem wyjeżdża wraz z ks. Klementyną tylko do Kazanliku, a ztamtąd do Warny.

Zofia 23 maja. Ludność grecka w Anchialo wniosła zażalenie do księcia Ferdynanda i Stambułowa na biskup Sofoniusza z powodu zajmowanego przez tegoż stanowiska. Skarżący oświadczyli, iż nie uznają biskupa.

Rząd polecił Sofoniuszowi opuścić Anchialo, podnosząc, iż nie może narzucać biskupa, którego ludność nie chce uznawać. Rząd nie pragnie iść za przykładem Porty, która ludności bułgarskiej wbrew woli tejże narzuciła biskupów greckich w prowincyach Adryanopolu i Macedonii.

Sekretarz tutejszego komisaryatu otomańskiego zażądał wyjaśnień w tej mierze, których mu też udzielono.

Doniesienie z Konstantynopola, jakoby Bułgarya zaprzestała wypłacać haracz rumelski, bynajmniej nie jest uzasadnione. Bułgarya czyni zadość regularnie swoim zobowiązaniom. W końcu b. m. rząd zapłaci 3 miliony w bonach państwowych, osiągniętych ze sprzedaży linii kolejowej Warna-Ruszczuk.

Ateny 23 maja. Na posiedzeniu synodu obradowano nad kwestyą metropolitalną. Arcybiskup Koryntu wniósł odroczenie tej sprawy do następnego posiedzenia synodu we wrześniu. Biskupi Hydry, Naxosu i Messenii wystąpili przeciw temu wnioskowi. Arcybiskup wniósł na nich skargę z powodu symonii oraz zażądał zwołania miejscowego soboru celem wydania wyroku na oskarżonych.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 maja 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	86	10	Oblig. indemn. gal.	105	30
srebrna „	86	30	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
4% złota	109	35	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95	—
5% pap. nieop.	100	75	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98	—
Akcye Ban. Aus.-W.	910	—	Akcye Länderbank	241	25
„ kredytowe	308	25	„ kol. Kar. Lud.	206	—
Londyn	118	—	„ „ lw.-czern.	235	50
Napoleony	9	37½	„ „ połudn.	114	—
Dukaty	5	60	Ruble	125	85
Marki	57	70	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap	97	35			
4% „ „ złota	102	42			
Losy prem. węg.	143	25			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 23 maja

Banknoty austr.	173	—	4% Listy likw. pol.	58	80
Krótki Wiedeń.	172	90	Akc. kol. Kar. Lud.	89	37
Banknoty ros.	218	10	„ austr. kred.	166	25
5% Listy zast. pols	64	90			

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(1403)

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Szembeka

jako w pietnastą rocznicę jego zgonu

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 25go maja b. r.
o godz. 9 zrana
w kościele OO. Kapucynów.

Masło świeże rozsyła za zaliczką w 5-kilowych paczkach — kilo 1 złr. — **Zarząd dóbr w Biezdziedzy**, p. Kołaczyce. (1402-1-3)

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (631-7-)

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
Ceny bardzo niskie.

TUTKI

(HILZY) (996 17-36)

z najlepszych francuskich papierów **Houblon i Mais**, odznaczone medalem na wystawie krakowskiej — poleca FABRYKA WYROBÓW Z PAPIERU
F. Szukiewicza w Krakowie.

Na sezon kąpielowy!

CENTRALNE BIURO POSAD I SŁUG
JANA LITWIŃSKIEGO
w Krakowie, w Rynku głównym L. 5, róg ulicy Siennej,
poleca:
osoby do towarzystwa, bony, panny służące, gospodynie, kasyerki, bufetowe, kucharki, kucharzy, lokai, stangretów, oraz wszelkiego rodzaju służbę dworską.

Również biuro poleca urzędników prywatnych, administratorów, oficyalistów, kasyerów, buchhalterów i pomocników handlowych i t. p. (1313-3-6)

W Morawicy

jest w stajni zarodowej **dla braku miejsca** kilka (6—8) krów bardzo dobrych po 20 centów za kilogram wagi żywej do sprzedania. — Oprócz krów, są jałówki, i kilka jałówek do użytku bycza, bardzo ładnych i dobrze zbudowanych, maści srebrno-popielatej z białem, każdego czasu do nabycia. (1336-3-5)

WILLA

nad jeziorem Wörther przy Celowcu (Klagenfurt) w Karyntyi, w zdrowem położeniu i z pięknym widokiem, zawierająca 17 pięknie umeblowanych pokoi, 2 kuchnie i piwnice jest na tegoroczny sezon kąpielowy do wynajęcia. Pomieść może 5 rodzin każdą osobno. Bliższej wiadomości udziela p. **Krols w Maria-Wörth**, poczta i stacya kolei **Pörtschach am See.** (1276-4-18)

BYSTRA

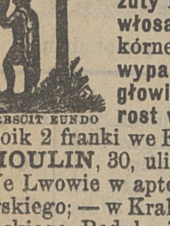
pod Bielskiem, Szlązk austr.,

Zakład wodoleczniczy i stacya klimatyczna,
otwarte od 15 maja.

Stacya kolei ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem). — Prospekta na żądanie rozsyła zarząd kąpielowy. (1292 5-10)

A. Hackenschmidt, właściciel.
Dr W. Momidłowski, lekarz zakładowy.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego 189-52-



Nowe jednoręczne obcęgi do plombowania mięsa, worków i konwi do przewiezienia mleka itp, małe 240 m/m. długie po 5 złr., wielkie 310 m/m. długie po 7 złr.; plomby ołowiane 1000 szt. 2 złr. **Nowe patent. rozdzielacze gnoju** po 5 złr. i 6 złr. (1107-11-25)

Fabryka machin A. Pfanhauser
w Wiedniu, VIII., Strozzigasse Nr. 41.

Trumny stalowe,

cynkowe, dębowe, miękkie, imitacye metalowych; **kapy, wieńce, szarfy** oraz wszystkie **przybory pogrzebowe** po cenach najniższych, odstępuje **Zakład pogrzebowy „Concordia" J. K. Pękalskiego** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 32. (1055-9-10)

Modele paryskie.

Kapelusze wiosenne i letnie

w wielkim wyborze poleca

Magazyn mód
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,

Modne woalki, kwiaty paryskie, trykoty, sznurówki oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie** wykonywując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kilka uzdolnionych panien w krawieczczyźnie damskiej znajdzie stałe zajęcie. [1089-10 18]

Koszyczki szpagatowe.

Ponieważ noszenie drobiu za nogi, skrzydła lub głowę, często po kilka sztuk razem skrępowanego, jest dręczeniem zwierzęcia i występkiem karygodnym, którego każdy uczciwy i prawdziwie szlachetny człowiek pilnie się wystrzegać powinien, przeto krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt chcąc temu w mieście naszem rozpowszechnionemu dręczeniu drobiu zapobiedz, poleca Szanownym Paniom i Gospodyniom **koszyczki szpagatowe,** które w Niemczech są w powszechnem użyciu. Nabyć je można w **Bazarze krajowym** w Sukiennicach, mniejsze po 57 c., większe po 68 c. (1265-5-6)

Z Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt.

Fabryka angielskich holenderskich likierów.
SKŁAD FABRYCZNY w WIEDNIU, [illegible]
Jedyna fabryka w Amsterdam.
WYNAND FOCKINK
[illegible]
(1304-8)

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest odwszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego	zł. 3
1 słoik pomady orzechowej	zł. 2
1 flakon olejku orzechowego	zł. 1

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(1416 17-20)

Najlepsze czernidło w całym świecie

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖHL · k.k. Landb. · GEGRÜNDET 1835 · STADT. SCHULERSTRASSE Nº 21 · ST. FERNOLENDT

firmy

St. Fernolendt

w Wiedniu,

łatwo i oszczędnie czerniące i utrzymujące trwale skórę.

Do nabycia **prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.**

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie wyrobu **Fernolendta** i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma **powyższą winietę** włącznie z mojem nazwiskiem **St. Fernolendt.**
[1201-4-52]

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem gminy miasta Krakowa, Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1341 2-)

LETNIE

ubrania czesankowe po 10 złr. 50 cent., surduty z kamizelką po 18 złr., ubrania dla chłopców po 5 złr., kamizelka pikowa 3 złr. (1256-9-15)

Heilmann Kohn & Söhne w Krakowie,
ulica Grodzka Nr. 9;
we **Lwowie,** ulica Teatralna Nr. 1; w **Czerniowcach,** Rynek Nr. 11 i w **Przemyślu.**

ŻEGIESTÓW

zakład zdrojowo-kąpielowy,
powiat Nowy Sącz, Galicya.
LEKARZ ZAKŁADOWY *Dr. Kazimierz Zgórski.*

Woda Żegiestowska **najsilniejsza** szczawa żelezista w **Europie,** kąpiele wodne gazowe silniejsze niż w Francensbadzie, Elsterze, Kudawie, i wiele innych, kąpiele borowinowe, **kąpiele Popradowe** zastępujące kąpiele morskie; klimat podalpejski, położenie reumatyczne, stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. — Sezon otwarty od 1go czerwca. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd.** (1282-2-3)

Wodolecznica Salzburg-Parsch,

u stóp Gaisbergu, 15 minut od miasta, wspaniała panorama górska, kuracye wodne, miesienie, kuracye odtłuszczenia i dyetetyczne, kąpiele elektryczne, szwedzka gimnastyka lecznicza, sala gimnastyczna, basen do pływania. — Pensyonat 2 złr. — Prospekta wysyła **Dr. Breyer.** (825 11 25)

Fabryka L. BAUMANNA
w Wiedniu, VII., Seidengasse Nr. 3,

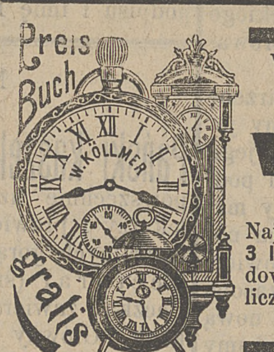
poleca **wózki dla dzieci, wózki do siedzenia dla dzieci, stołki do powożenia chorych, velocypedy dla dzieci.** Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (1165-3-4)

Resztki sukna

z czystej wełny owczej

po 3·10 metr., dostateczne na wielkie ubranie męskie, sprzedane będą z powodu wielkiego nagromadzenia od 4 złr. 50 ct. do 12 złr. za resztkę. [illegible] (1362-37-42)

Tuch-fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.



Wypróbowane i przeszło 1000 uznań jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki.

WARSZTAT NOWYCH ZEGARKÓW i naprawa.

Wilh. Köllmer

w Wiedniu, IX., Servitengasse Nr. 1.

Najtańsze źródło sprowadzenia wszelkich rodzajów zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnej poręki. 1000 uznań do przeszło daje najzupełniejszy dowód doskonałości moich zegarków. — Zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową. — **Stałe ceny.** — Handlarzom 10%. (1221-2-10)
Illustrowane **cenniki darmo** i opłatnie.

WĘGIERSKIE WINA GÓRSKIE

szczególniej **villańskie wina własnego chowu** i z **majątków ziemskich** poleca najusilniej po najtańszych cenach handel win założony w roku 1872 p. f.

VINCENZ SCHUTH & COMP.

właściciele winnic i hurtowni producenci win
w **Villány w Węgrzech,** (1330 23 26)
stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa.

Firma odznaczona na wystawach w Budapeszcie, Szegedynie, Tryeście, Bordeaux, Amsterdamie, Brukseli i złotym medalem w Pięciukościołach 1888 r.

KĄPIELE ISCHL

Pora kąpielowa *od maja do październ.*	KĄPIELE TERENOWE. Stacya kolei Ischl.	Pora kąpielowa *od maja do październ.*

Sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metr. n. m. ochronne położenie wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.

Kąpiele solankowe, żywiczne i melasowe, zdrój siarczany, kąpiele mułowe, tudzież łaźnia parowa, solankowa i rosyjska. **Zakład wodoleczniczy** obok hali zdrojowej. **Zupełnie nowo urządzone wdychania** sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego. Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; soki ziołowe. Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki, Kiebelsberg i Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. **Zakład gimnastyczny i pływania,** kąpiele rzeczne, urządzenia terenowe według profesora Oertla.

Wskazówki leczenia: Nieprawidłowe odżywienie, niedokrewności, zołzy, Rhachitis, chroniczny katar tchawicy, podejrzane katary płuc i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce czyli malaryi. Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histeria).

Wielki kurhaus z salonami do tańca, koncertów, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, teatr, muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wspaniałe wycieczki. (1212-3-4)

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz., z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godzin.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady z pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **nie pozostaje ani śladu.** (1464-8-8

Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund" Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup, W. Krzysztofowicz skład materyał, J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gaimofer, A. Hübner, J. Hauke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach i Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Wyjdzie **LITUANIA** wyjdzie.

Ten najwspanialszy poemat w **6 obrazach** nieśmiertelnego Grottgera w znakomitej reprodukcyi za pomocą fototypii, zupełnie zbliżonej do oryginału, w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet do zawieszenia na ścianę. **Tytuły obrazów:** 1) **Puszcza,** 2) **Znak,** 3) **Przysięga,** 4) **Bój,** 5) **Duch,** 6) **Widzenie** (w Katodze). Aby umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła, oznaczamy cenę w prenumeracie na całe **dzieło tylko 8 złr.** do 5 czerwca b. r., to jest do wyjścia dzieła. Po wyjściu cena będzie podwójna. Niema chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiej, ale ogólno-światowej. Nabywając prawo do reprodukcyi i podejmując się kosztownego nakładu, spełniamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, które, tuszymy, poprze nasze dobre chęci, zgłaszając się z liczną prenumeratą, którą należy przesyłać wprost pod adresem:

Wydawnictwo Biblioteki arcydzieł w Krakowie.

Na koszta opakowania dołącza się 25 cent. **Przedpłatę miejscową** wyłącznie przyjmuje księgarnia **L. Frommera** w Krakowie ul. Szewska. (1302-4 9)

Rządca ekonomiczny

mogący złożyć kaucyę, w wieku 34 lat, żonaty, bezdzietny, z ukończ. 2 krajow. szkołami rolnicz. i 12-letnią znaczną praktyką w większych obszarach dóbr (7 lat czynny jako samodzielny urzędnik gospodarczy) obecnie na niewypowiedzianej posadzie, z bardzo dobremi poleceniami, bardzo pilny i sumienny, b. podoficer, poszukuje od 1-go lipca lub później posady. Adres: **R. W.** poste rest. **Radomyśl n. S.**
(1294-3-3)

Biżuterye

francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków — poleca **po bardzo tanich cenach** Magazyn [998-20-21]
F. Szukiewicza w Krakowie

Poszukuje się dzierżawy większego majątku

1000 do 2000 morgów dobrej gleby, w pobliżu kolei. — Zgłoszenia nadsyłać należy pod adres: **Dzierżawa 1000** poste restante **dworzec Kraków.**
(1319-3-3)

Hotel (de Zator)

przy dworcu kolejowym w Oświęcimie położony, jest z dniem 1 listopada 1889 r. do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w administracyi dóbr w Zatorze. (1339-2-2)

Koński ząb

amerykański (*Virginia*) najlepszy gatunek i pewne z ostatniego zbioru **100 kilo** wraz z workiem **18 złr., 50 kilo 9 złr., 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5·50, 10 kilo 2·40, 5 kilo złr. 1·25, 1 kilo 30 cent.** poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1128-9-14)

NIEZAWODNE WYLECZENIE

[illegible]

VER SOLITAIRE

[illegible] W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

[1027-5-]

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera w Nisku**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1109 7-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1329-69-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Mężczyzna

mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca na wieś lub w mieście, do kąpiel, jako kamerdyner lub służący.

Bliższa wiadomość pod adresem: *Tomasz Kościelny* w Krakowie, ulica Warszawska Nr. 3. (1390 2-3)

Nauczyciel domowy

z wykształceniem uniwersyteckiem, z dokładną znajomością języka niemieckiego, z kilkoletnią praktyką, **poszukuje miejsca do jednego lub dwóch chłopców.** — Bliższej wiadomości udzieli prof. **Krasnosielski** w **Krakowie,** ul. Sławkowska Nr. 26. [1311-3-3]

Ukończony seminarzysta

poszukuje miejsca jako guwerner w miejscu lub na prowincyi, albo innego odpowiedniego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: *Kołodziejczyk* w Krakowie, Mały rynek l. 4, II. piętro.
(1343-2-6)

Dr Adam Piórko,

b. asystent i sekundaryusz gł. powszech. szpitala we Lwowie, (1308-3-3)
ordynuje od dnia 15go czerwca b. r.
w Iwoniczu.

Codziennie świeże róże

w ogrodzie **H. Morgensterna** przy rogatce Warszawskiej. (1291 6-6)

Magazyn Mme Anna

w Krakowie, ul. Szewska 21,

zaopatrzony został w wielki wybór kapeluszy modeli paryskich po możeonie umiarkowanych cenach.

Magazyn przyjmuje wszelkie fasonowania kapeluszy koronkowych i słomkowych.

Magazyn podejmuje się wykonywania na kostiumy angielskie według ostatniej mody. (1326-4-4)

Płaszczyki na kurz w fasonach orygin. **Koszulki fularowe** lekkie, zastępujące obecnie trykot, wykonywa w zastosowaniu czasie, dla przejezdnych w 24 godz.

Kantor komisowy
P. Teyssandier w Poznaniu

może Wnym PP. Chlebodawcom szanownie polecić: **Rządców, ekonomów, leśniczych, gorzelników,** kasyerów, [illegible] (1392-2-3)

Dwie panny

z uczciwej rodziny, z Górnego Szląska, poszukują posady [illegible] (1386 2-3)

WILLA

z ogrodem, na jednej z pryncypalnych ulic, obok plant, [illegible] Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu".* (1296-3-7)

Łubin niebieski lub żółty, nasienie świeże i pewne **100 kilo** wraz z workiem 7 złr. poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1129 9-12)

Denaturowany spirytus

sprzedaje po najtańszych cenach (1318-2-3)
Samuel Löwy w Bielsku.

Dwie wsie

w powiecie wielickim położone, jedna 3 mile, druga $4\frac{1}{2}$ mili od Krakowa oddalone, bardzo dobrze zagospodarowane, wraz z lasami, inwentarzem żywym i martwym itd. lub bez tegoż, są każdego czasu z wolnej ręki razem lub osobno do sprzedania. Budynki mieszkalne i gospodarskie **w bardzo dobrym stanie.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dr. Józefa Kopffa** w Krakowie przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 15. (1277-4-6)

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 10, naprzeciw Grand-Hotelu,

poleca jeszcze:

Koński ząb amerykański (po 16 złr. za 100 kilo), Buraki pastewne Mamoth i Leitowickie, Marchew białą olbrzymią, Brukiew (Rutabagę) szwedzką, Rzepę, Turnips angielski i ścierniankę, Lucernę oryginalną francuską, Koniczynę szwedzką, białą, inkarnatkę, nasiona wszelkich traw oraz nasiona leśne warzywne i kwiatowe.

Herbatę w najlepszych gatunkach po cenie złr. 2·30, złr. 2·80, złr. 3·30, złr. 3·80, złr. 4·30. Kwiat Pecco 5 złr. Okruchy herbat złr. 1·70 i 2 złr. za $\frac{1}{2}$ kilo.

Tamże: 1383 3 3)
wina francuskie oryginalne i koniaki kuracyjne.
Skład pp. Schroder et de Constans z Bordeaux.